

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 19 czerwca 1951 r. Nr 144 (352 B) Cena 15 gr

## PATRIOTYCZNY CZYN BUDOWNICZYCH huty „Częstochowa“

### potężnym źródłem zapasu dla załóg wznoszących w całej Polsce wspaniałe budowle socjalizmu

Załoga Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie uruchomi fabrykę 1 lipca br.

Entuzjastycznie witaly załogi pracujące na setkach wielkich budowli socjalizmu osiągnięcie budowniczych i hutników kombinatu częstochowskiego — włączenie na 40 dni przed terminem nowoczesnej stalowni do produkcji Planu 6-letniego.

W całej Polsce na zwolnionych specjalnie masówkach budowniczych socjalistycznych obiektów przemysłowych postanawiają, idąc śladami hutników „Częstochowy“ dołożyć wszystkich sił, aby przyspieszyć uruchomienie budowanych przez nich zakładów.

O takim postanowieniu zameldowali już robotnicy Nowej Huty. Ukończą oni do 15 grudnia br. pierwszy obiekt produkcyjny — warsztat konstrukcji stalowych, który wykonać będzie konstrukcje dla hal Nowej Huty. W związku z tym młodzież pracująca w Nowej Hucie podjęła dodatkowe zobowiązania wartości 110 tys. złotych. Mel-dunek robotników Fabryki Samochodów Osobowych na Zeraniu stwierdza, że załoga podjęła zobowiązania, które umożliwią uruchomienie niektórych działów produkcyjnych jeszcze w br. O 45 dni skrócą budowę jednej z hal robotnicy Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Budownicy wielkiej elektrowni wodnej w Dychowie na Dolnym Śląsku przyspieszą o 3 dni uruchomienie pierwszego turbozespołu.

Załoga budujących się Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie podjęła wiele zobowiązań, które pozwolą zakończyć pierwszy etap budowy w dniu 30 bm. i uruchomić je już 1 lipca br.

Grupa K. Kubickiego i H. Olszewskiego zobowiązała się przyspieszyć montaż elementów działu chemicznego o 10 dni, tak by można było 24 bm. podjąć produkcję.

Dział obróbki maszynowej wykona do 30 bm. 150 sztuk kół zamiennych do rozciągarek, głowicę nową do krajańki oraz szereg innych prac. Grupa J. Krzyszkiewicza zobowiązała się m. in. zmontować do końca bm. tj. o 14 dni wcześniej niż planowano 2 destylatory, zamiesz-

kańską instalację wentylacyjną i wykonać transporter do surowców. Brygady E. Luszczewskiego, A. Jensiaka, E. Kowala i E. Wasilewskiego zobowiązały się wykonać do dnia 30 bm. tj. o 12 dni wcześniej montaż jednego z działów przedziału oraz działu obróbki włókna.

**Popłynęła stal z pieca martenowskiego nr 2 w hucie „Częstochowa“**

W pięć dni po oddaniu do użytku pierwszego w nowej stalowni huty „Częstochowa“ pieca martenowskiego, bohaterzy budowniczo-wość tego zakładu odnieśli nowy sukces.

17 bm. po raz pierwszy po-

plynęła stal z pieca martenowskiego nr 2.

Niemal dwa razy szybciej, niż przy pierwszym piecu martenowskim zmontowano urządzenie sterownicze, w rekordowym tempie zmontowano i uruchomiono nową suwnicę, poważnie przyspieszono terminy wykonania innych prac pomocniczych. Dzięki głębokiemu patriotyzmowi i ofiarności budowniczych, w nowej stalowni produkują już stal dwa piece martenowskie.

W służbie gospodarki narodowej rozpoczął pracę nowy potężny piec martenowski. Nowa stalownia realizuje już plan produkcyjny na drugie półrocze br.

W ślad za zobowiązaniami murarzy, zbrojarzy, betoniarzy i spawaczy podejmują zobowiązania brygady montażowej.

Do zobowiązań włączyli się także przedstawiciele aparatu inżynieryjno-technicznego.

**Zakłady Olejarskie w Brzegu rozpoczynają pracę 22 lipca br. — 41 dni przed terminem**

Na uroczystym zebraniu załogi Zakładów Olejarskich w Brzegu powzięto ambitne zobowiązanie uruchomienia zakładu już 22 lipca br. tj. na 41 dni przed terminem.

Zobowiązania poważnego zwiększenia wydajności pracy podjęły brygady budowlane Pawłusa, Cieśli i Kamy postawiając ukończyć prace przy budowie budynku ekstrakcji do 24 bm. na 41 dni przed terminem.

Doniosłe dla przedterminowego uruchomienia produkcji jest postanowienie brygady montażowej B. Juzyka, która o 20 dni skróci montaż przenośników i podnośników.

Wśród niebywałego entuzjazmu przedstawiciele poszczególnych działów pracy składają zobowiązania: My murarze — oświadczył majster tow. Stańczyk prowadzący roboty na ze-

wnętrznej strobie budynków Kombinatu zobowiązujemy się przyspieszyć termin zakończenia prac o 10 dni, tj. zamiast 31 lipca br. zakończymy pracę w dniu 21 lipca br.

My betoniarze — powiedział brygadziści tow. S. Grabowski, wielokrotnie przodownik pracy — mieliśmy oddać całość naszych robót 18 lipca br. Idąc za przykładem budowniczych częstochowskich i naszych murarzy, zobowiązujemy się przyspieszyć termin całkowitego wykonania robót o 11 dni.

Do zobowiązań włączyli się także przedstawiciele aparatu inżynieryjno-technicznego.

W tym właśnie czasie technolodzy i naukowcy, pod kierunkiem Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej w Warszawie, zakończyli zwycięskie badania nad produkcją kwasu siarkowego z popularnego krajowego surowca — anhydrytu. Wiceminister AKERMAN wraz ze sztabem fachowców zaprojektował szczegółowo zakłady. INZ SOLIPIWKO zaprojektował potężne, pierwsze w Polsce elektrolizery, a INZ. MICHO wielkie piece obrotowe.

Zjechał się fachowiec z całej Polski, Ruszył budowa. Rozpoczęto niuruzsze próby w nowym, miejscowym laboratorium, miejscowym laboratorium. I już wówczas, kiedy zakładano pierwsze zreby pod budowę, myślnano o zapewnieniu przyszłemu kombinatowi kwalifikowanej załogi.

Krasielewicz, jak setki innych, nie znał żadnego zawodu. Miał za to dużo zapasu do pracy i nauki. Wyślano go więc na rok do cementowni w Górze, gdzie przeszedł przeszkolenie przy obsłudze pieców. Gdy wrócił nie poznał Wisowa. Na obrzłym terenie urosła fabryka, wyrosł nowy fachowiec.

Wielu kolegów Krasielewicz zdołało w tym czasie za-

jechał się fachowiec z całej Polski, Ruszył budowa. Rozpoczęto niuruzsze próby w nowym, miejscowym laboratorium, miejscowym laboratorium. I już wówczas, kiedy zakładano pierwsze zreby pod budowę, myślnano o zapewnieniu przyszłemu kombinatowi kwalifikowanej załogi.

Krasielewicz, jak setki innych, nie znał żadnego zawodu. Miał za to dużo zapasu do pracy i nauki. Wyślano go więc na rok do cementowni w Górze, gdzie przeszedł przeszkolenie przy obsłudze pieców. Gdy wrócił nie poznał Wisowa. Na obrzłym terenie urosła fabryka, wyrosł nowy fachowiec.

Wielu kolegów Krasielewicz zdołało w tym czasie za-

jechał się fachowiec z całej Polski, Ruszył budowa. Rozpoczęto niuruzsze próby w nowym, miejscowym laboratorium, miejscowym laboratorium. I już wówczas, kiedy zakładano pierwsze zreby pod budowę, myślnano o zapewnieniu przyszłemu kombinatowi kwalifikowanej załogi.

Krasielewicz, jak setki innych, nie znał żadnego zawodu. Miał za to dużo zapasu do pracy i nauki. Wyślano go więc na rok do cementowni w Górze, gdzie przeszedł przeszkolenie przy obsłudze pieców. Gdy wrócił nie poznał Wisowa. Na obrzłym terenie urosła fabryka, wyrosł nowy fachowiec.

Wielu kolegów Krasielewicz zdołało w tym czasie za-

jechał się fachowiec z całej Polski, Ruszył budowa. Rozpoczęto niuruzsze próby w nowym, miejscowym laboratorium, miejscowym laboratorium. I już wówczas, kiedy zakładano pierwsze zreby pod budowę, myślnano o zapewnieniu przyszłemu kombinatowi kwalifikowanej załogi.

Krasielewicz, jak setki innych, nie znał żadnego zawodu. Miał za to dużo zapasu do pracy i nauki. Wyślano go więc na rok do cementowni w Górze, gdzie przeszedł przeszkolenie przy obsłudze pieców. Gdy wrócił nie poznał Wisowa. Na obrzłym terenie urosła fabryka, wyrosł nowy fachowiec.

Wielu kolegów Krasielewicz zdołało w tym czasie za-

## DNI MORZA

17 — 24 VI. 1951 r.



Na straży morskich granic naszej ojczyzny — na straży pokoju

## Pod hasłem budownictwa socjalistycznej gospodarki morskiej obchodzimy tegoroczne „Dni Morza“

Uroczysty charakter miało na Wybrzeżu rozpoczęcie tegorocznych „Dni Morza“, odbywających się pod hasłem walki o pokój i realizację zadań drugiego roku Planu 6-letniego w gospodarce morskiej.

W portach Gdańska i Gdyni odbyło się w niedzielę rano uroczyste podniesienie bander na jednostkach Polskiej Marynarki Handlowej.

W Eblągu, w Państwowej Szkole Żeglugi Śródlądowej, otwarta została wystawa do robku ebląskich kół Ligi Morskiej.

W Szczecinie rozpoczęcie „Dni Morza“ obwieścił o godz. 8-iej ryk syren okrętowych.

W muzeum Pomorza Zachodniego odbyło się otwarcie oddziału marynistycznego, uzupełnionego wielo nowymi eksponatami.

Z okazji rozpoczęcia „Dni Morza“ komandor Józef Urbanowicz, wiceprezes ZG Ligi Morskiej, wygłosił radiowe przemówienie stwierdzając m. in.: „Tegoroczny obchód „Dni

morskich o 211 proc. w okresie Planu 6-letniego.

„Dni Morza“ ściśle związane z dniem marynarki wojennej — symbolizują nierozwalną więź narodu z Ludową Marynarką Wojenną — niezłomnie stojącą na straży naszych granic morskich, na straży zdobyczy marek pracujących.

Realizując rozkaz 1-Majowy Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, wyzwoleńcy naszego Wybrzeża — marynarze wojenni wytrwale się szkolą, opanowują technikę bojową, bezustannie doskonalą swoją wiedzę wojskową, podnoszą poziom ideologiczno-polityczny. Naród polski kocha swoją odrodzoną Ludową Marynarkę Wojenną, odczuwa ją szacunkiem i opieką.

W tym właśnie czasie technolodzy i naukowcy, pod kierunkiem Głównego Instytutu Chemii Przemysłowej w Warszawie, zakończyli zwycięskie badania nad produkcją kwasu siarkowego z popularnego krajowego surowca — anhydrytu. Wiceminister AKERMAN wraz ze sztabem fachowców zaprojektował szczegółowo zakłady. INZ SOLIPIWKO zaprojektował potężne, pierwsze w Polsce elektrolizery, a INZ. MICHO wielkie piece obrotowe.

Zjechał się fachowiec z całej Polski, Ruszył budowa. Rozpoczęto niuruzsze próby w nowym, miejscowym laboratorium, miejscowym laboratorium. I już wówczas, kiedy zakładano pierwsze zreby pod budowę, myślnano o zapewnieniu przyszłemu kombinatowi kwalifikowanej załogi.

Krasielewicz, jak setki innych, nie znał żadnego zawodu. Miał za to dużo zapasu do pracy i nauki. Wyślano go więc na rok do cementowni w Górze, gdzie przeszedł przeszkolenie przy obsłudze pieców. Gdy wrócił nie poznał Wisowa. Na obrzłym terenie urosła fabryka, wyrosł nowy fachowiec.

Wielu kolegów Krasielewicz zdołało w tym czasie za-

jechał się fachowiec z całej Polski, Ruszył budowa. Rozpoczęto niuruzsze próby w nowym, miejscowym laboratorium, miejscowym laboratorium. I już wówczas, kiedy zakładano pierwsze zreby pod budowę, myślnano o zapewnieniu przyszłemu kombinatowi kwalifikowanej załogi.

Krasielewicz, jak setki innych, nie znał żadnego zawodu. Miał za to dużo zapasu do pracy i nauki. Wyślano go więc na rok do cementowni w Górze, gdzie przeszedł przeszkolenie przy obsłudze pieców. Gdy wrócił nie poznał Wisowa. Na obrzłym terenie urosła fabryka, wyrosł nowy fachowiec.

Wielu kolegów Krasielewicz zdołało w tym czasie za-

jechał się fachowiec z całej Polski, Ruszył budowa. Rozpoczęto niuruzsze próby w nowym, miejscowym laboratorium, miejscowym laboratorium. I już wówczas, kiedy zakładano pierwsze zreby pod budowę, myślnano o zapewnieniu przyszłemu kombinatowi kwalifikowanej załogi.



10 bm. w Moskwie na Placu przy Dworcu Białoruskim odbyło się w 15 rocznicę śmierci Maksyma Gorkiego uroczyste odsłonięcie pomnika tego wielkiego pisarza, niezłomnego bojownika o zwycięstwo komunizmu.

Na uroczystość przybyły dziesiątki tysięcy mieszkańców Moskwy, którzy oddali hołd pamięci wielkiego syna narodu rosyjskiego.

Odsłonięcia pomnika dokonał A. FADIEJEW — generalny sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich. W imieniu Związku Pisarzy przemawiał wybitny pisarz TICHONOW. W imieniu Akademii nauk ZSRR zabrał głos akademik W. WINOGRADOW.

„Gorki — wielki piewca pokoju, Głos jego w obronie pokoju, przeciw podżegaczom do nowej wojny, dźwięczy i obecnie jak dzwon, nad wszystkimi morzami i kontynentami“ — powiedział podczas uroczystości Fadijew.

(Na stronie 2 zamieszczamy artykuł o pracy i dziełach Maksyma Gorkiego).

### Przed III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój

## Młodzież w całym kraju dokonała wyboru delegatów na Zlot (Obsługa własna)

W niedzielę odbywały się ostatnie zloty powiatowe i dzielnicowe, na których młodzież wybierała swoje delegatów na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. W czasie obrad uczestnicy zlotów zabierając głos w dyskusji, zgłaszali nowe zobowiązania produkcyjne.

Na zlocie dzielnic Krowodrze młodzież krakowska zameldowała o licznych zobowiązaniach, podjętych dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Tak np. młodzież z parowozowni Kraków postanowiła przejechać bez naprawy średniej 150 tys. km, na parowozie Ty 3-700.

Młodzież z krakowskich zakładów PMT zobowiązała się utworzyć brygady produkcyjne w tych oddziałach, w których one jeszcze nie istnieją.

W Jędrzejowcu Inżynierzy wartości zobowiązań młodzieży wynosi 800 zł., a uczniowie Państw. Liceum Spółdzielczego — 2.400 zł.

Uczniowie Liceum im. Sobieskiego i Wrońskiego zobowiązali się prowadzić lekcje podczas zajęć maturalnych nauczycieli.

W czasie trwania zlotu wybrano delegację, która zainicjuje podziwianie obradujące młodzieży z dzielnicy Grzegorzki.

W zakończeniu dokonano wyboru delegatów na Zlot berliński, wytypowanych przez komisję-matkę. Są to: Jan Kucharzki, Wacław Małecki i Tadeusz Błoniarczyk.

Wczoraj uczestnicy zlotu oglądali występy młodzieżowych zespołów artystycznych.

JAN TERAKOWSKI

NA ZJEZDZIE W OTWOCKU PRZEMAWIAŁ CZŁONEK RADY NACZELNEJ FDJ

W Otwocku odbył się Zlot Młodych Bojowników o Pokój z powiatu Warszawa Prawo-brzeżna, na który przybyło 286 delegatów. W zjeździe uczestniczył członek Rady Naczelnej FDJ Hans Sztren.

Po referacie wygłoszonym przez przewodniczącego ZP ZMP tow. Banaszewskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której brało udział wielu delegatów. Wśród niemiłkających oklasków wstąpił na mównicę entuzjastycznie witany przedstawiciel Rady Naczelnej FDJ Hans Sztren.

Przekazał on Złotowi gorące pozdrowienia w imieniu młodzieży niemieckiej, która nie szczędząc sił i zapasu przygotowuje się na przyjęcie delegatów w Berlinie.

Kol. Tadeusz Cetrowski, przewodnik pracy i racjonalizator zakładów farmaceutycznych w Parheli i kol. Danuta Popis,

członek Zarządu Szkolnego ZMP zostali wybrani delegatami na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

(B. L.).

PRZODOWNICY PRACY DELEGATAMI NA ZLOT

W Konstancynie zebrała się młodzież aby wybrać delegatów na Berliński Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Do przybyłymi oprócz przedstawicieli władz ZMP i Komitetu Obrony Pokoju powołano członka FDJ kol. Ryszarda Krauze.

Referat o znaczeniu Zlotu wygłosił kierownik organizacyjny z ZP ZMP kol. Łopaciński. W dyskusji zabierali głos liczni przodownicy pracy i nauki, podkreślając swą wolę walki o pokój.

N. zakończenie dokonano wyboru delegatów, na których wybrano kol. kol. Olszewską, przewodniczącą ZP ZMP, Józefą Górniak, przewodniczącą zarządu zakładowego „Ursusa“, Kazimierza Piotrowskiego z IV brygady SP i Jana Wałczaka z Zakładów Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych we Włochach.

TERESA NIETRZEBKA

## Frekwencja wyborcza we Francji wynosiła 85 proc. uprawnionych do głosowania

W niedzielę 17 czerwca bm. w całej Francji odbyły się wybory do Zgromadzenia Narodowego. Uprawnionych do głosowania było 24.602.000 obywateli francuskich, w tym 52 procent stanowiły kobiety.

Jak wynika z pierwszych wiadomości, frekwencja wyborcza była wyższa niż podczas wyborów powszechnych w r. 1946. Według danych z godz. 16 w niektórych dzielnicach Paryża oraz na jego przedmieściach głosowało od 60 — 70 proc. wyborców. Szczególnie silny wpływ wyborców w godzinach porannych zanotowano w północnych okęgach górniczych. W Marsylii głosowało około 80 proc. uprawnionych. W godzinach wieczornych przeciętna

frekwencja w całej Francji doszła do 85 proc.

Według wiadomości otrzymanych z Paryża w godzinach popołudniowych, przebieg głosowania na terenie całej Francji był spokojny. Wyjątek stanowiła Nicea, gdzie w godzinach porannych ubrojona bojówką gullistowska zaatakowała przed lokalem wyborczym trzech robotników. Jeden z nich, ciężko ranny, został przewieziony do szpitala.

## Referendum przeciw remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami — ciosem w podżegaczy wojennych

Referendum ludowe w Niemczech Zachodnich przeciwko remilitaryzacji kraju oraz na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w roku 1951 — przebiega pomyślnie. Tak np. na 23.618 mieszkańców Niemiec Zachodnich, którzy głosowali w dniu 6 czerwca, 20.543 wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w roku bieżącym.

16 czerwca ożywiły się zakłady wiozowskie. Na obrzłym terenie kombinatu zaroiło się od ludzi. Rozległ się śpiew, zagraly orkiestry. Tego radosnego dnia, w którym napelniano pierwszą cysternę wyprodukowanym tu po raz pierwszy kwasem siarkowym, została zamknięta zwi-

kla cisza panująca w zakładach.

Bo w tym potężnym kombinacie chemicznym, który da kilka razy więcej kwasu niż największa dotychczasowa fabryka w kraju — pracuje stosunkowo niewielka załoga. Większość robót wykonuje bowiem maszyna, kontrolowana przez jednego człowieka.

## Wraz z murami nowych zakładów w Wisowie rosną młodzi fachowcy



Fragment z uroczystości otwarcia Zakładów Chemicznych w Wisowie. Foto CAF

16 czerwca ożywiły się zakłady wiozowskie. Na obrzłym terenie kombinatu zaroiło się od ludzi. Rozległ się śpiew, zagraly orkiestry. Tego radosnego dnia, w którym napelniano pierwszą cysternę wyprodukowanym tu po raz pierwszy kwasem siarkowym, została zamknięta zwi-

kla cisza panująca w zakładach.

Bo w tym potężnym kombinacie chemicznym, który da kilka razy więcej kwasu niż największa dotychczasowa fabryka w kraju — pracuje stosunkowo niewielka załoga. Większość robót wykonuje bowiem maszyna, kontrolowana przez jednego człowieka.

Krasielewicz jest wielbicielem Dolnego Śląska. Zdobycywo przeciw w szeregach Armii Czerwonej, brał udział w oblężeniu i zdobyciu Wrocławia. Widział ogromne zniszczenia i już wtedy postanowił sobie

jechał się fachowiec z całej Polski, Ruszył budowa. Rozpoczęto niuruzsze próby w nowym, miejscowym laboratorium, miejscowym laboratorium. I już wówczas, kiedy zakładano pierwsze zreby pod budowę, myślnano o zapewnieniu przyszłemu kombinatowi kwalifikowanej załogi.







# Z doświadczeń zespołów szkoleniowych

## O zespole szkoleniowym przy DOKP w Łodzi

Od stycznia br. pracuje przy DOKP w Łodzi ZMP-owski zespół szkoleniowy. Uczestnicy szkolenia zgodnie z planem zatwierdzonym przez Zarząd ZMP, przetrzyli dotychczas 12 tematów szkolenia organizacyjnego.

### Troska o frekwencję

Powaznym osiągnięciem zespołu jest dobra frekwencja na zebraniach szkoleniowych. Na ogólną liczbę 42 członków ZMP, w pracy zespołu szkoleniowego bierze przeciętnie udział 28-35 członków. Pozostali członkowie organizacji nie uczęszczają na szkolenie, bądź to dlatego, że uczą się w szkole, bądź też dojeżdżają do pracy z okolic Łodzi. Trzeba stwierdzić, że i ten problem dałoby się rozwiązać, gdyby Zarząd pomyślał nad próbą zorganizowania zespołu szkoleniowego dla kolegow dojeżdżających do pracy, lub zeopiekował się systematycznym ich samokształceniem.

### Na jednym zebraniu zespołu

Zebranie zespołu prowadził tow. Soczyński. Uczestnicy zespołu zapoznawali się z zyciorysem tow. Bolesława Bieruta. Referent przegłasował się do zebrania na podstawie broszury szkoleniowej: „Bolesław Bierut — Opiękn i Przyjaciel młodzieży”. Na zebraniu referował temat według opracowanych wcześniej przez siebie tow. Soczyński mówił wzięcie i prosto, starał się, aby rozumieli go wszyscy.

Szczególnie dużo uwagi poświęcił tow. Soczyński pracy i działalności tow. Bieruta podczas okupacji i po wyzwoleniu. Podkreślał zasługi tow. Bieruta w organizowaniu walki podziemnej z najeźdźcą. — w organizacji oddziałów „Gwardii Ludowej” — w kierowaniu walką. Szeroko omówił również zasługi tow. Bieruta w organizowaniu władzy ludowej w naszym kraju — o jego pracy na czele Krajowej Rady Narodowej. Następnie tow. Soczyński mówił o trosce tow. Bieruta o odbudowę kraju i podniesienie stopy życiowej mas pracujących. „Tow. Bierut to wzór patrioty i internacjonalisty. To wzór wiernego syna narodu i Ojczyzny” — mówił tow. Soczyński.

### Dyskusja była rzeczowa

Dyskusja, jaka zawiązała się po referacie była szeroka i rzeczowa. Dyskutowali, mówili o zasługach tow. Bieruta w odbudowie Ojczyzny, wskazywali na osiągnięcia swego miasta. „Przyjrzyjmy się naszej Łodzi” — mówił w dyskusji tow. Zygmunt Lewandowski — to zrozumiemy troskę Rządu i tow. Bieruta o klasę robotniczą. Budulec w Łodzi złożył i przed szkoła, uczelnia i domy mieszkalne, lepsza warunki sanitarne naszego miasta. — „A wszystko to dla nas — dzięki ojcowskiemu pomocy naszego Prezidenta Bieruta” — powiedział Lewandowski.

Podobnie mówili i inni uczestnicy dyskusji. Na przykładzie swego miasta, swego własnego życia poznawali wielką pracę tow. Bieruta. Za swoje szczęśliwe życie, które budują pod

...Po aresztowaniu Pawła i jego towarzyszy matka musi zarabiac na życie. Ale równocześnie budzi się w niej świadomość i przekonanie, że trzeba walczyć dalej. Matka zaczyna więc kolportaż ulotek na terenie fabryki — razem z ciepłą strawą podsuwa robotnikom gorące słowa rzucane przez Partię. Matka robi to — bo ufa swemu synowi; ufa jego towarzyszom, że o słuszną sprawę idzie walka. Zastępuje ich na posterunku wprowadza w błąd policję, która zaczyna wątpić, czy to robota Pawła i towarzyszy...  
W południe matka spokojnie i sprawnie obłożyła sobie pierś książkami, zrobiła to tak zreciznie, że Jegor z zadowoleniem mlasnął językiem i oświadczył: — Słuchaj! Jak mówię dobry Niemiec, gdy wysiada wiadro piwa. Was, mamusiu, nie zmienia literatura; zostaliście dobrą starszą kobietą, tegą i wysokiego wzrostu. Niech bogowie błogosławią wasze poczynania.  
Za pół godziny, zgłębła pod ciężarem nosideł, spokojna i pewna siebie stała u bramy fabryki. Dwóch stróżów podrażnionych kpinami robotników, brutalnie obmacywających wchodzących na podwórze klóscak z nimi. Z boku stał policjant i cienkonogi człowiek z czerwona twarzą i bystrzymi oczyma. Matka, przesuwasz nosidło z ramienia na ramię, szedłszy go spode bluzy, czując, że to szpicel.  
Wysoki, kędzierzawy chłopak, w czapce zsuniętej do tyłu, krzychał do stróżów, którzy ośmieszali go:

# ROZWIJAĆ CZYTELNICTWO

(Kilka wniosków z Konferencji Czytelników „Sztandaru Młodych“)

Junacy z Nowej Huty, przydownicy pracy z Pafawagu, uczniowie z Mrągowa i Świdnicy, metalowcy z poznanskich Zakła dów im. Stalina i zielonogórscy „Zastalu”, górnicy ze Świętochłowic, hutnicy z Zabrze i Łódzcy tkacze wspólnie z kolegami z Redakcji omówili podczas Konferencji Czytelników, zorganizowanych w ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, roczną pracę „Sztandaru Młodych”. Publikowaliśmy już krótkie sprawozdania z tych konferencji. Należy obecnie wyciągnąć z nich wnioski.

### Coraz silniejsza więź gazety z młodzieżą

Podczas konferencji koleżeńscy czytelnicy nie bez dumy podkreślali, że obecnie gazeta podobna im się bardziej, aniżeli w okresie początkowym. Aktywność organizacji, młodzi robotnicy, niezorganizowani, podawali przykłady pomocy „Sztandaru Młodych” w usuwaniu niedogodności i społecznej, w wyśnięciu trudniejszych zagadnień.

Wypowiedzi to świadczy, że gazeta jest potrzebna młodzieży w jej codziennej pracy, że powiązanie dziennika z czytelnikiem jest coraz głębsze i coraz szersze. Potwierdza ten wniosek wysunięte równocześnie pod adresem Redakcji żądania, wskazujące na duże wyrobienie naszych czytelników, którzy wiedzą co im jest potrzebne, wiedzą czego żądają od prasy młodzieżowej.

### Czego muszą dokonać ZMP-owcy w PGR Dobra, aby nowa umowa zbiorowa usprawniła pracę w ich gospodarstwie

Pierwszy czerwiec, Dzień, w którym we wszystkich PGR-ach weszła w życie nowa, ulepszona umowa zbiorowa. W tym dniu w PGR Dobra zespół Buk, na północny województwa szczecińskiego, gdzie ze względu na klimat wszystkie prace w polu wypadają później, robotnicy sadzili buraki.

— Brak nam bardzo ludzi do pracy — skarży się kierownik PGR-u Dobra. — Ledwo nadążamy z robotami...  
Zapytany o nową umowę zbiorową, odpowiada:

— Dopiero dzisiaj ma być zebranie w sprawie tej umowy. Oczekujemy ją umowę już znam dokładnie...  
— A wy? — zwracam się do Majchra, młodego robotnika.  
— Ja coś słyszałem, że ma być nowa umowa — odpowiada — ale co to ma być za umowa, nie wiem...  
Rozmowa ta mówi sama za siebie. Oto ludzie pracują na nowych warunkach, które każdego robotnika pobudzają do lepszej, wydawniejszej pracy, od wydajności pracy zależy bowiem płaca — a jednocześnie ludzie ci nie o tym nie wiedzą, pracują zresztą może nieźle, ale niewiadomo zupełnie, jakie wielkie korzyści, jakie nowe układy przynosi im i całemu narodowi. Dlaczego nie zapoznali robotników z nową umową, choćby sam kierownik, jeśli twierdzi, że tak dokładnie ją zna i rozumie? Dlaczego nie pomyśleli o tym ZMP-owcy, którzy o nowej umowie wiedzieli już dawno?

A brak znajomości i zrozumienia nowej umowy, przejawia się przede wszystkim w tym, że robotnicy nadal biernie odnoszą się do objawów niedbalstwa, biurokracji i jaśniępaństwa, jakich wiele jest w PGR-e Dobra.

Codzienna praca, która ma zaczynać się o 6-ej rano, zaczyna się o 7-ej. Dzieje się tak z winy kierownika, który nie rozdziela zadań wieczorem i dopiero rano „na gorąco” pisze w notisie dyspozycje. Kierownik, który narzeka na brak ludzi, marnuje w ten sposób codziennie dziesiątki godzin pracy ludzkiej, czym wyrządza szkody zarówno państwu, jak robotnikom. Przy nowym układzie pracy robotnicy otrzymują płacę w zależności od faktycznie wykonanej pracy — a więc tracąc godziny pracy z winy kierownika, tracą na własnej płacy.

Gdyby robotnicy wcześniej zapoznali się z nowym układem, być może, że śmiejąc skrytykowałyby niedbalstwo kierownika, a tak miłcza.

Ale jest jeszcze jedna przyczyna, dla której młodzi i starzy robotnicy milczą. Ta przyczyna jest atmosfera. Jaka wytworzyła w PGR Dobra kierownik z agronomem.

Pewnego razu w stołówce zabrakło z winy kierownika chleba. Stanisław Batko, ZMP-owiec, odważył się i zapytał śmiało kierownika, dlaczego nie ma chleba. Zamiast przyznać się do winy i odpowiedzieć młodym robotnikom na słuszenie stawiany zarzut, kierownik zażądał od miłczy, aby ukarała młodego robotnika. Odtąd czestym argumentem kierownika.

A nieporządki i biurokracja plenią się w PGR Dobra dalej. ZMP-owiec Jan Burda, pracujący przy wysiewie nawozu, powinien mieć płacone od wykonanej normy. Za wysianie nawozu na 3 ha należało mu się 15 zł. Tow. Burda pracował pilnie, wykonując po dwie i trzy normy dziennie. Zaplacono mu jednak za to pracę według dniówek, co było sprzeczne nawet z dotychczas obowiązującą umową zbiorową.

Księgowy Roman Konik, zapytany przez młodych robotników, ile będą mieli zaplacone za dotychczas wykonaną pracę, obraża się i wymyśla ludziom.

Skutki tej atmosfery są proste — niejeden starszy i młodszy robotnik PGR-u Dobra nosi się z zamiarem wybiecienia mi jedzenie! — niespokojnie zauważyła matka, podczas gdy brutalnie obmacywali jej ubranie.

— Wybiecicie mi jedzenie! — niespokojnie zauważyła matka, podczas gdy brutalnie obmacywali jej ubranie. — Młecz! — ponuro powiedział jeden ze stróżów, a inny pchnąłszy ją lekko w ramię, oświadczył z przekonaniem: — A ja mówię, że to przez plot rzucają! Pierwszy podszedł do niej stary Sizow i obierzawszy ją zapytał półgosem: — Słyszeliście, matko? — O czym? — Znowu pojawiły się! Po prostu jakieś sło na chleb nasypano je wszędzie. Dużo mają z tych aresztów i rewizji! Mazina, mojego krewniaka, do wzięcia wzięli — no i co? Wzięli twojego syna — a teraz przecież widać, że to nie on!

Zebrali brode w garść, popatrzył na nią i obchodząc dorzucił: — Nie zaszłabyś do mnie? Smutno ci przecież samemu jedne... Podjęła ją i głośno wykrzykując nazwy jada, uważnie przyglądała się niewykłemu ozywieniu panującemu w fabryce. Wszyscy byli podnieceni, zbiegali się, rozchodzili, biegali od jednego oddziału do drugiego. Powiew czegoś rzęskiego i śmielego unosił się w pełnym sadzy powietrzu. To tu, to tam rozlegały się zachęcające okrzyki, szydercze uwagi. Starsi robotnicy uśmiechali się ostrożnie. Zwierchnicy przechadzali się z zaklopotaniem, biegali i policjanci. Robotnicy zauważywszy ich rozchodzili się powoli albo zostawali na miejscu przerywając i patrząc w milczeniu w ich źle i rozdrażniona twarze.

Wiecej popularyzacji piosenki masowej i dobre formy pracy świetlicowej. U nas, w organizacji, jest często za dużo sztywności, nienaturalnej powagi. My jesteśmy przecież zwłi, weseli. Proponujemy Redakcji ustalenie z Polskim Radio terminów audycji, w których będziemy mogli nauczyć się pieśni masowych, mając w ręce teksty drukowane w gazecie.

I jeszcze — piszcie więcej o sporcie na wsi i w mieście, nie tylko o 1 lidze. Wiecej, piszcie o tym, jak prowadzić zajęcia sportowe w LZS, SKS czy ZKS, jak nauczyć się nowych dyscyplin sportowych.

Uwagi te pozwala Redakcji w jeszcze większym niż dotychczas stopniu zbliżyć pismo do czytelników.

Uczestnicy Konferencji nie ograniczyli się jedynie do krytycznej oceny pracy zespołu redakcyjnego.

Kol. Fabian z „Zastalu”, korespondent „Sztandaru Młodych”, mówił:

... Za mało jeszcze współpracujemy ze „Sztandarem Młodych”. Musimy częściej pisać do gazety o naszych bieżących i sprawach, które nas interesują, musimy stale korzystać z pracy, jako pełnego środka twórczej krytyki. I dlatego proponuję utworzenie klubu korespondentów w naszym zakładzie.

Projekt został przyjęty oklaskami. Nie tylko w Zielonej Górze. Budowniczości Nowej Huty podjęli podobne zobowiązania.

„Przeleć mi wszyscy, cała młodzież, jesteśmy współodpowiedzialni za nasz dziennik” — mówili. — „Siła naszego pisma polega przede wszystkim na tym, że jest ono redagowane w dużej części

Wielkie i trudne zadania stoją przed ZMP-owcami w PGR Dobra. Powinni oni pomóc organizacji partyjnej w dokładnym zapoznaniu robotników z celami nowego układu pracy, aby ulepszyć pracę każdego z nich. ZMP-owcy sami powinni nadal przodować w pracy i pociągać za sobą całą liczną w Dobrej młodzież niezorganizowaną. Powinni oni zorganizować „Lekką Kawalerię”, która zaopatrzona w upoważnienie dwrekiel zespołu kontrolowałaby codziennie pracę gospodarstwa i energię nie tępiła nieporządki.

Dopiero dzięki takiej pracy ZMP-owców PGR Dobra, jego robotnicy, młodzież i cała nasza gospodarka odnieść korzyści, jakie zapewnia nowy układ zbiorowy.

— Ty możesz sobie drukować, psi synu, co chcesz — mówił głośno — ale o mnie nie waz się!

— Er — odpowiedziała śmiejąc się.

— A tak? — A? — Czula się zakłopotana i jakby — urażona. Zdawała się jej, że oczy Andrzeja śmieją się skrycie, i starała się ich unikać. Ale głos jego brzmiał miękko i spokojnie, a twarz była poważna.

— Czyżbyście, Andrzeju, chcieli mnie naprawdę uczyć — zapytała uśmiechając się mimo woli.

— A bo co? — odezwał się. — Jeżeliście czytali, to łatwo wam będzie przypomnieć sobie. A jak mówią — cudu nie będzie, to

A właśnie niezrozumienie roli i zadań prasy pogło za wypełnieniem planu prenumeraty drogą administracyjną zarząd i poleceń, brak troski i kontroli nad regularnym dostarczaniem prasy do prenumeratorów ze strony niektórych aktywistów i ogniw naszej organizacji powoduje słaby rozwój czytelnictwa wśród młodzieży.

I służenie podkreślała kol. Mrzeńla, przewodnicząca pracy z Pafawagu, zabierając głos w konferencji:

... wielu jest jeszcze takich, którzy nie umieją powie dzieć co jest w gazecie dobre, a czego w gazecie brak. Są to ci, którzy prasę czytają od wypadku do wypadku, zastanawiając się brakiem czasu, lub innymi argumentami. Narada pokazała nam, jak wielkie korzyści przynosi stałe czytanie prasy! I dlatego my, kolporterzy Pafawagu, zobowiązujemy się podnieść czytelnictwo przez przeniesienie odpowiedzialności na wydawców i regularne organizowanie prasówek na wydzielach w czasie

Przeinicytowanie jest godną jak najszerzego naśladowictwa. Powtarzającami czytelnictwa winni być jednak nie tylko kolporterzy czy aktywi organizacyjni, ale także wszyscy ci, którzy przeobraziła w o korzyściach, i które dają siła praca z gazetą, i dlatego obok regularizowania newsy trzeba włożyć tych, co nie chcą tej czynić, nie chcą uczyć się i być narzdz, wytworzyć atmosferę pogard dla ich nietytuwa, ośmieszając ich na każdym kroku.

Wnioski

To byłoby najwłaśniejsze wnioski z Konferencji „Czytelników „Sztandaru Młodych”.

Stale rozszerzanie i pogłębianie czytelnictwa i pracy z gazetą, stałe podnoszenie poziomu pisma przez ścisłą współpracę z czytelnikami i czytelników z Redakcją pomoże ośmieszając ich na każdym kroku.

Z DALEKA

W ósmej dzielnicy Wrocławia — na Leśnicy, przy ul. Średzkiej nikt nie interesuje się gablotkami z portretami przodowników pracy. Od roku portrety te nie były zmieniane. Nic więc dziwnego, że gablotki uległy zniszczeniu i przedstawiają przysłowiowy „obraz nędzy i rozpacz”. (Koresp. Czesław Kindler, Wrocław).



— Przez te gablotki przodownicy pracy pewnie z daleka obchodzą naszą ulicę...  
— Gorzej, że z daleka obchodzą ją także od roku obywatele z Miejskiej Rady Narodowej.

### Maksym Gorki

# „MATKA”

„Matka” Gorkiego jest pierwszą powieścią, w której autor ukazuje proletariatu jako siłę kierującą przyszłą rewolucją. Na tym tle, w przedzielnym obrazie polega ogromne znaczenie „Matki”. Znaczenie to podkreślał W. Lenin, mówiąc o nauce i świadomości, jaką czerpać będą z książki rewolucyjny proletariatus.

Tak pełną analizy sytuacji społecznej mógł dokonać jedynie pisarz związany z ruchem robotniczym, ruchem bolszewickim. Pisarzem tym był Maksym Gorki — „ojciec realizmu socjalistycznego”.

— Trzeba! — powiedział Iwan i zaśmiał się. — Matka oglądając się ostrożnie, wykrzykiwała: — Kapuśniak! Kluski gorące! I niepostrzeżenie wyjmując broszury, paczka za paczką, wsuwała je braciom. A za każdym razem, gdy zniknęła z jej rąk, zapalała się przed nią żółta plama, niby ogień zapalony w ciemnym pokoju — twarz oficera zandarmów. I ze złościwą satysfakcją mówiła mu: — Masz, to dla ciebie, wasza wielmożność!

I podając następną paczkę dodawała z zadowoleniem: — Na!... Podchodził robotnicy z garnuszkami w rękach. Gdy zbliżali się, Iwan Gusiew zaczynał się głośno śmiać i Własowa spokojnie przerywała wydawanie odzew rozlewając kapuśniaki i kluski, a Gusiewowie żartowali z niej: — Zreczenie się zwinja Nilowa. — Bieda uczy myszy łowić! — ponuro zauważył jakiś palacz. — Zwylicela jej zabrali. Dranie! — Daj no za trzy kopiecki kluski. I nie trap się, matko! Dasz sobie radę!

— W głowie szukajcie, głupcy, a nie w kieszeni! Jeden ze stróżów odpowiedział: — W twojej głowie niczego się nie znajdzie oprócz wszy... — Wszy! — Wszy! — to w sam raz dla was roboty. Jazgarza nie zlapiecie! Szpicel obrzucił go bystrym spojrzeniem i splunął. — Przepuścilibyście mnie! — prosiła matka. — Widzicie przecie, że człowiek ciężar dźwiga, plecy mi peją! — Idź już! Idź — ze złością krzyknął stróż. — Także mędrkuje... Matka podeszła do swego miejsca, postawiła garz na ziemi i ocierając pot z twarzy obejrzała się.

— Ach ty, mateniko droga! Wasyli przykucają zaglądając do garów i jednocześnie za jego pazuchą znalazła się paczka odez.

— Iwan — mówił głośno — nie pójdzemy do domu, zjemy u niej obiad — i szybko wsuwając broszury za cholewy butów dodał — trzeba dać zarobić nowej handziarce.

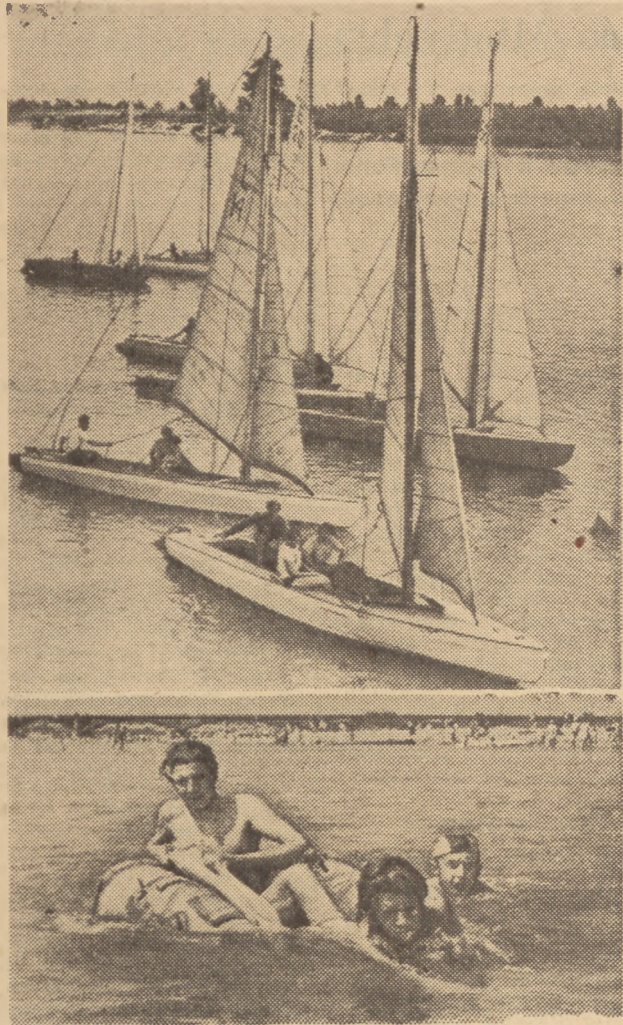
— Iwan — mówił głośno — nie pójdzemy do domu, zjemy u niej obiad — i szybko wsuwając broszury za cholewy butów dodał — trzeba dać zarobić nowej handziarce.

Następny odcinek opowiadania „PROŚBA” ukaże się w numerze jutrzejszym.

W numerze jutrzejszym



# Nad Wisłą podczas otwarcia „Dni Morza”



Zdjęcie I przedstawia moment z regat łodzi żaglowych, jakie odbyły się na Wiśle między Górą Kalwarią a Warszawą. Zdjęcie II obrazuje pokaz ratowniczy na łódce gumowej. Foto Sztandar Młodych — W. Zarzycki

W niedziele w całym kraju otwarte zostały tegoroczne „Dni Morza” (17 — 24.VI). Centralna impreza na Wiśle w Warszawie zgromadziła tysiące sportowców i widzów.

W regatach żeglarskich, będących w tym sezonie największą tego rodzaju imprezą, startowało 97 jednostek. Jednocześnie regatom towarzyszył na dystansie 45 kilometrów (od Góry Kalwarii do Warszawy) spływ dużej ilości różnorodnego tabloru wodnego, jak kajaki, łódki wiosłarskie i motorowe.

Pierwsze miejsce zespołowo zajęły żalugi CWKS, zdobywając przedni puchar, ufundowany przez ZS „Gwardia”. Ogółem regaty ukończyło 85 żalug, 280 osób startujących w regatach zdobyło normy na odznakę SPO.

Poza głównymi regatami w ciągu całego dnia na Wiśle odbywały się najróżniejsze zawody i pokazy sportów wodnych.

## Gimnastyczki AZS-AWF zdobywają po raz trzeci nagrodę przedchodnią

W sobotę i niedzielę na stadionie Budowlanych w Warszawie odbywały się zawody gimnastyczne woj. warszawskiego w I, II i III klasie o nagrodę przedchodnią Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej pod hasłem: „Sportowcy polscy walczą o pokój i wykonanie Planu 6-letniego”.

W zawodach brały udział drużyny: CWKS, AZS — AWF, Ogniwko, Gwardia i Budowlani. Zawody odbywały się w sześciu konkurencjach. W sobotę rywalizowały między sobą zawodniczki I i II klasy. Najlepszą gimnastyczką z kobiet była Iwona AZS — AWF, która uzyskała 57 pkt., z mężczyznan najlepszym był Turketti AZS — AWF, który uzyskał 52,80 pkt.

W niedzielę o godz. 10 na boisku wmaszerowali zawodniczki i zawodnicy I i II klasy. Przy dźwiękach hymnu SMD, biało-czerwona flaga wzniesła na maszcie Dombka, zawodniczką kadry narodowej.

Najlepszymi gimnastyczkami okazały się zawodniczki AZS — AWF, zajmując I miejsce w konkurencji bez zmian. Pierwsze miejsce w konkurencji indywidualnej zajęła Iwona AZS — AWF, która uzyskała 57 pkt., z mężczyzn najlepszym był Turketti AZS — AWF, który uzyskał 52,80 pkt.

Zawody zakończono rozdaniem nagród. Zawodniczki AZS — AWF, zdobywając nagrodę przedchodnią po raz trzeci, otrzymały ją na własność. Nagrodę dla mężczyzn otrzymał zespół CWKS-u po raz drugi.

W niedzielę o godz. 10 na boisku wmaszerowali zawodniczki i zawodnicy I i II klasy. Przy dźwiękach hymnu SMD, biało-czerwona flaga wzniesła na maszcie Dombka, zawodniczką kadry narodowej.

Najlepszymi gimnastyczkami okazały się zawodniczki AZS — AWF, zajmując I miejsce w konkurencji bez zmian. Pierwsze miejsce w konkurencji indywidualnej zajęła Iwona AZS — AWF, która uzyskała 57 pkt., z mężczyzn najlepszym był Turketti AZS — AWF, który uzyskał 52,80 pkt.

TABELKA KONKURSOWA. Kolejność drużyn na zakończenie pierwszej rundy rozgrywek I Ligi Piłkarskiej będzie następująca:

1.	2.	3.	4.	5.	6.
...	...	...	...	...	...

Nazwisko i imię. Dokładny adres. Wiek. Zawód.

# SZTANDAR MŁODYCH SPORT

## Pierwsza porażka CWKS-u na własnym boisku

Przed meczem CWKS-u z krakowskim Ogniwem panowało ogólne przekonanie, że wojskowi odniosą łatwe zwycięstwo. Nie bez przyczyny w tych przewidywaniach była miedwa porażka Ogniwia z Kolejarzem w Krakowie.

Tymczasem Ogniwko wygrało 4:2 (2:1). Bramki strzelił: Rótkowski 3 i Bobula dla krakowian oraz Breiter dla CWKS-u.

Spotkanie niedzielne stało na dobrym poziomie, niezbyt często u nas oglądany.

Początkowo 20 minut gry upływało pod znakiem przewagi CWKS-u, który użył przewagi 2:0. Nie zamieszkało jednak drużyny krakowskiej, która nawiązuje coraz bardziej równorzędna grę, zdobywając do przerwy jedną bramkę.

W drugiej połowie Ogniwko jest lepsze z minuty na minutę. Po zdobyciu wyrównania bramki przez Rótkowiana, w dotychczasowej grze zaczyna się dziać coraz gorzej. Paszwała ona strzelić sobie trzecią bramkę, a tuż przed końcem gry krakowianie zdobywają jeszcze jedną bramkę. Ta kolejność uzyskiwania bramek bardzo dobrze oddaje obraz gry na boisku.

Ogniwko zwyciężyło, bo było drużyną zdecydowanie lepszą, przeważającą CWKS-u wysiłkiem i techniką, a nie tylko taktyką. Należy specjalnie podkreślić, że zwycięstwo jest zasługą całej drużyny Ogniwka, która na nie rzetelnie pracowała. Minuta utraty dwóch bramek, krakowianie nie zamierzali się, przetrzymali napór przeciwnika i grając coraz lepiej, odnieśli zasłużone zwycięstwo.

Drużyna CWKS nie wytrzymała muzu kondycyjnie. Podstawowym brakiem, jaki zespół ten wykazał w nie dzielonym spotkaniu, był brak ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

ambicji. Po utracie trzeciej bramki wojskowi zamalali się, nie wykazując

# Dobra postawa Radzina na meczu o puchar Davisa

W pierwszym dniu ćwierćfinałowego meczu o puchar Davisa między Polską a Włochami, prowadzący Włochi, Piątek przegrał z mistrzem Włoch i czołowym tenisistą Europy Cuccinem 6:8, 0:6, 2:6. Nasz młody tenisista Radzina uległ Włochowi Del Bello 7:9, 6:3, 7:5, 6:2.

Mecz Piątka toczył się w trudnych dla Polaka warunkach przy 45 stopniach. Pierwszy set był zupełnie wyrównany — w pewnym okresie Piątek prowadził nawet 5:3.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

Miłą niespodzianką sprawił nam Radzina. Uległ renomowanemu Włochowi Del Bello dopiero po 4 setach zwyciężył walki. Radzina atakował do przy siatce i dzięki temu zdołał nawiązać niemalże do równorzędnej walki.

# Wizów to symbol rozwoju polskiego przemysłu chemicznego w Planie 6-letnim

przemówienie min. J. Rumińskiego w Wizowie

16 bm. w Wizowie została uruchomiona fabryka kwasu siarkowego. Na uroczystości tej przemawiał min. Przemysłu Chemicznego — inż. Bolesław Rumiński, który powiedział m. in.:

Dzisiejsza uroczystość obchodzimy w specjalnie rodnym nastroju. Czujemy wszyscy, że cały kraj wstępuje na nowy, wyższy etap realizacji Planu 6-letniego.

W ciągu 20 lat Polski kapitalistycznej przemysł chemiczny, podobnie jak i inne gałęzie przemysłu, niewiele się zmienił. Teraz, w ciągu roku 1952, zbudujemy tyle dużych, nowych i potężnych fabryk przemysłu chemicznego, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.

Budujemy wielki przemysł nawozowy sztucznych. I tak już zwiększamy produkcję. Możemy w tym roku, mając daleko w przód, w przemyśle chemicznym, że stworzą one nowy wielki przemysł chemiczny w Polsce.







# Nikt nie jest za mały do walki o pokój

## Harczerze przygotowują się do III Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój

Jedną z drużyn harcerskich w województwie kosczańskim wywiesiła w swojej szkole hasło: „W walce o pokój nikt nie jest za mały” — nikt nie jest za mały.

Sens tego hasła znany jest milionom naszych dzieci, a nabiera on specjalnego znaczenia teraz, w okresie przygotowań do III Światowego Złota Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. W tysiącach zastępów i ogniw harcerskich całej Polski prowadzona jest praca przygotowawcza. Dzieci podejmują zobowiązania, przygotowują plakaty i listy, które zabiorą ze sobą do Berlina wyjeżdżające delegacje.

Wśród zobowiązań na specjalną uwagę zasługuje inicjatywa harcerzy z Raciborza, którzy planują wyszukać za rebrany złom przeznaczony na Fundusz Solidarnościowy. Pragną oni w ten sposób przyczynić się do umożliwienia wzięcia udziału w Berlińskim Złocie delegacjom z krajów kolonialnych, które jak wiadomo napotykały na wiele trudności w organizowaniu swojego przyjazdu do Europy.

Inicjatywa harcerzy z Raciborza została podchwyczona przez inne drużyny i nie wątpimy, że fala takich zobowiązań będzie narastała, szczególnie w związku z zakończeniem roku szkolnego.

### JERZY BEREK

Kier. Wydz. Harcerskiego ZG ZMP

wykonania poważnej pracy, a brak zainteresowania i pomocy ze strony starszych często prowadzi do zniechęcenia. Odnosi się to nie tylko do wykonywanych przez dzieci prac społecznych (jak zbiórka złomu, malki itp.) gdzie pomoc i kierownictwo starszych jest szczególnie ważne. Pamiętajcie również o pomocy i opiece w każdym innym przedsięwzięciu naszych drużyn.

Szczególną uwagę należy zwrócić na wykonanie przez drużyny zobowiązań podjętych w związku z zbiórką na Fundusz Solidarnościowy. Pomoc ze strony przewodników i kół wymaga również wykonania konkursu rysunkowego zapoczątkowanego przez MDD pod hasłami III Złotu. Materiał z tego konkursu należy przesyłać i zgodnie z wytycznymi przesyłać do ZW ZMP. Podobnie sprawa przedstawia się w korespondencji dzieci, która często wskutek naszej niedostatecznej opieki leży w drużynach i nie jest przekazywana zgodnie z przeznaczeniem.

Wytyczne do przygotowań do III Złota Młodych Bojowników

o Pokój przewidywały organizowanie spotkań dzieci z delegatami wybranymi na Złoty Powiatowy oraz na Złoty do Berlina. Akcja ta, mimo dużego znaczenia wychowawczego nie jest prawie nigdzie prowadzona. Zbyt mało też uwzględnia się zagadnienia dziecka w tematyce obrad Złota Młodych, które w dodatku są często organizowane tak, że nie stanowią momentu mobilizacyjnego dla naszych najmłodszych. W zobowiązaniach podejmowanych przez poszczególne organizacje ZMP-owskie w związku z Złotem nie dotąd np. nie słychać o podjęciu prac mających na celu lepsze przygotowanie wypoczynku letniego dzieci.

Wszystkie te zadania muszą być podjęte przez naszych przewodników i kół ZMP-owskie.

Kończy się rok szkolny, ale prace przygotowawcze do Złota Berlińskiego trwają — trzeba więc wzmocnić ramy i opieki dla drużyn, aby praca w nich nie uległa przerwie. Nie napotykać na pewno na trudności w wykonaniu naszych zadań z dziećmi na koloniach, gdzie to, co zapoczątkowane zostało w szkole, można prowadzić jeszcze lepiej, bo w korzystnych warunkach.

# Z egzaminacyjnych sal

Na ulicach słyszano się urwyki rozmów:

— Piśmiennie już było. Bardzo łatwe było to pierwsze z matematyki...

— Powtórzyłeś już całą historię?

W drugiej połowie maja rozpoczęły się w całej Polsce egzaminy maturalne. W życiu dziewcząt i chłopców egzaminowa dojrzałość stanowią niesłychanie ważny moment. Zamykają kilkunastoletni etap szkoły podstawowej i średniej, otwierają drogę na wyższe uczelnie, do biur i fabryk. Z wyników egzaminów maturalnych społeczeństwo nasze dowiaduje się, czy wiadomości podawane uczniom ogromnym nakładem czasu i kosztów, trafią oni wykorzystane w pracy dla państwa.

Pójdmy na sale egzaminacyjne — wyciągnijmy wnioski z tego, co zobaczymy i usłyszymy...

**I Liceum Ogólnokształcące w Gdańsku.** Kol. Kanapka odpowiada z matematyki. Swobodnie, pewnie pisze na tablicy zawile wzory matematyczne.

Wśród kartek egzaminacyjnych znajduje się duża liczba zadań z materiału, który w książce oznaczony jest gwiazdka — materiał nieobowiązkowy. Ale prof. Fabis, wykładowca matematyki w liceum, przerobił gruntownie całą książkę. Ogromna większość maturalistów opanowała materiał na stopień „dobry” lub „b. dobry”.

Bardzo wysoki poziom matematyki i fizyki dał się zauważyć w Liceum w Elblągu i Liceum w Gdańsku-Wrzeszczu.

Dyrektor Szkoły Ogólnokształcącej w Wejherowie stwierdza także ogromny wzrost poziomu w przedmiotach takich jak nauka o Polsce, język polski i historia. Oczywiście zdarzały się i w tym roku wypadki niskiego poziomu odpowiedzi. Bardzo słabo odpowiadała kol. Piskorzowa (Liceum Gdańsk-Wrzeszcz), której z ogromną trudnością przychodziło odpowiedzieć na temat tak istotny, jak warunki wykonania Planu 6-letniego. Wypadki takie były jednak dość rzadkie.

Poziom nauki w stosunku do roku ubiegłego podniósł się znacznie. W naszych szkołach trwa walka o jakość nauki, o zdobyte jak największą sumy wiadomości. Dużą rolę odgrywa w tej walce organizacje zetempejskie, które kierują pracą kół naukowych (np. kół matematyczne w I Liceum Gdańskim).

W Szkole Ogólnokształcącej w Wejherowie wiele dziewcząt wlewało już na kilka dni przed maturą. Zjawisko tzw. zdenerwowania nie należy do zjawisk rzadkich. Czy istotnie zdenerwowanie tak źle wpływa na zdrowie młodzieży, że należałoby znieść egzamin, jak to twierdzą niektórzy? Przede wszystkim trzeba odróżnić dwie sprawy: zdenerwowanie i strach. Kto boi się przed egzaminami? Boją się wszyscy ci, którzy mają braki w materiale.

Na dwa tygodnie przed maturą w gazecie ściennej „Blaški” (Liceum w Oliwie) ukazał się felieton, w którym czytamy m. in.:

„Obiektywnie twierdzić należy, że przygotowanie do matury pod kierunkiem profesora idzie całą parą, a to, że koleżki z klas XI-ych no i koleżanki również — są weseli, że z radością myślą o egzaminach, że umieją polączyć intensywną naukę z humorem, to należy zanisać na ich korzyść. Tak, ci koleżki i te koleżanki nie będą się miały czego bać — Znajomość materiału zapewni im „odwagę”.

Inna jest natomiast sprawa ze zdenerwowaniem. Oto co pisze na ten temat wybitny pedagog radziecki J. Pierowski: „Oczywiście, egzamin wywołują zdenerwowanie uczniów. Jest to zgoła nieuniknione, jak nieuniknione jest pewne podniecenie, pewne podenerwowanie każdego człowieka, zainteresowanego swoją pracą, w chwili gdy została ona oddana kontroli społecznej. Czy jest to jednak minusem? W pewnych granicach nie. Nie denerwuje się bowiem w tych wypadkach tylko ten, kto odnosi się obojętnie zarówno do swojej pracy, jak i do opinii społeczeństwa o niej i o nim samym. Nie tego rodzaju ludzie są naszymi idealami, i nie takich ludzi powinna wychowywać nasza szkoła. Nie uważamy za idealny takiego systemu wychowania, który by się bał jak ognia wszystkiego, co w jakimkolwiek stopniu może podniecać uczniów. Nasza szkoła nie jest cieplarnią. Z jej murów powinni wyjść nie ludzie o słabych nerwach, gotowi zemdleć przy pierwszej trudności, lecz odważni bojownicy o komunizm, przygotowani na wszelkie trudności i umiejący je przetrwać. A czy osiągnięty ten wielki cel, jeżeli będziemy obojętni na narazić ucznia na baw na to naturalne podenerwowanie, które związane jest z kontrolą jego własnej pracy? Czy można mówić przy takiej obawie o jakimś trenowaniu woli i charakteru, o wyrabianiu odwagi?”

Kol. Janina Piskorzowa oświadczyła, że „wcale, a wcale nie denerwowała się przed maturą. Nic, a nic. Ani, ani.” I oto poziom jej odpowiedzi był bardzo niski. Kol. Piskorzowa wiedziała, że jest bardzo słaba z zagadnień, ale — „nie denerwowała się wcale” — nie wpała na myśl, że mogła by się uczyć razem z lepszymi od niej koleżkami z ZMP. (W tym wypadku jest tu także wienien Zarząd Szkoły, który nie zainteresował się tą sprawą)

W ogromnej większości wypadków tegoroczni maturaliści nie bali się egzaminów. Przygotowani do odpowiedzi z całego materiału (nie licząc na „los”) składali matury. Dużą rolę odegrała tu organizacja zetempejska, która poprzez walkę o dyscyplinę szkolną i wyniki nauki — przyczyniła się do rzetelnego przygotowania maturalistów.

Była jeszcze jedna sprawa, która przyczyniła się do spokojnego przebiegu egzaminów. To postawa nauczycieli. Spokojne, rzeczowe pytania, miły sposób bycia podczas egzaminów — wszystkie to dobrze wpływało na maturalistów. Były także — na szczęście — nieucznieli, wypadki, kiedy nauczyciel pisał uczenia niegrzecznie, czy niecierpliwym sposobem pytania. Tak było np. w Liceum Pedagogicznym w Wrocławiu (przyl. D. Dawida), kiedy profesor nauki o Polsce przerwał stałe odpowiedzi uczennicy.

Postać nauczyciela — przyjaciela, nauczyciela, który razem z uczniem walczy o wyniki nauki, o przygotowanie ucznia do studiów wyższych i pracy społecznej — politycznej wyłania się już z tegorocznych egzaminów.

Kończy się egzamin maturalny. Kol. Gał, przewodnik nauki z Liceum Endowictwa Okręgowego pódzie do pracy w stożni gdańskich. Kol. Lis z Liceum w Gdańsku pójdzie do szkoły teatralnej. Maturaliści stają na pierwszym linii walki o Plan 6-letni, Pokój i Socjalizm.

TADEUSZ STRUMFF

Art. p. I. „Wyrok na II przywódców K.P. USA” należy wykorzystać do prasówek

# Wyrok na 11 przywódców KP USA demaskuje faszyzm amerykański

Niedawno Sąd Najwyższy USA zatwierdził haniebny wyrok, skazujący 11 przywódców Komunistycznej Partii na pięć lat więzienia oraz 10 tys. dolarów grzywny.

Jeśli jeszcze dotąd byli naiwni, którzy w dzisiejszej Ameryce doszukiwali się „wolności” i „demokracji”, to wyrok faszyzowskiego sądu USA otworzył im szeroko oczy.

Bo czymże jest decyzja Sądu Najwyższego w sprawie 11 przywódców?

Komunistyczna Partia USA, reprezentująca najbardziej rewolucyjne elementy społeczeństwa amerykańskiego, stoi na czele walki o pokój, przeciwko wyższemu kapitalizmowi, reprezentuje podstawowe interesy narodu.

Ci, których Truman postawił przed sądem, są umiłowani przez klasę robotniczą przywódcami. Oni właśnie — komuniści — walczą nieustraszenie o pokój i postęp — przeciwko faszyzmowi, oni stoją na czele tej walki, kierują nią. I dlatego faszyści amerykańscy już od lat knują spisek przeciwko Komunistycznej Partii USA. Chcą oni w ten sposób pozbawić naród amerykański jego nieustraszonego przywódcę.

Pomijając już takie fakty, jak skazanie na więzienie przez ten sąd 5 obrońców za to, że odważnie bronili 11 przywódców KP USA, można o samym przebiegu procesu powiedzieć, że była to z góry przygotowana przez finansiers Wall-Street akcja, zmierzająca do osłabienia Komunistycznej Partii USA. Proces ten miał pokazać społeczeństwu amerykańskiemu, że wrogami Ameryki nie są Rockefelleri i Duponty, Trumani i Mac Arthur, ale tacy przywódcy amerykańskiej klasy robotniczej, jak EUGENE DENNIS — sekretarz generalny KP USA, jak niezłomny przywódca murzyński, członek samorządu nowojorskiego — BENJAMIN DAVIS, czy wreszcie ROBERT THOMPSON — gorący patriota, b. żołnierz, który za męstwo w walce z hitleryzmem został odznaczony najwyższymi odznakami.

W ślady Hitlera

Po wyroku sędziego Mediny, skazującym 11 przywódców na więzienie, wzmożła się jeszcze bardziej walka przeciwko faszyzacji USA. Społeczeństwo amerykańskie wie dobrze, że sąd, który karze na śmierć niewinnych Murzynów, który zamyka do więzienia Howarda Fa sta, Alberta Maliza i innych czołowych pisarzy postępowej Ameryki — jest narzędziem w ręku faszyzmu amerykańskiego, wrotnych naśladowców Hitlera i Himmlera.

Najwyższego Trybunału USA — Mac Grathna zaczęły ponownie napływać tysiące rezolucji, domagających się uwolnienia komunistów. Pod naciskiem opinii publicznej faszyści musieli zwołać 11 przywódców z więzienia do czasu decyzji sądu najwyższego.

Bez mała dwa lata toczyła się walka o cofnięcie haniebnego wyroku. Dwa lata potrzebowało faszyści, żeby zatwierdzić z góry ukartowany wyrok.

Wzmagający się z dnia na dzień ruch narodów świata w obronie pokoju, klęska imperialistów w Chinach i Korei, wreszcie przybierający na sile ruch obrońców pokoju i wolności w samych Stanach Zjednoczonych — wszystko to sprawia, że sytuacja imperialistów staje się coraz trudniejsza. Dlatego imperialiści ogarnięci śmiertelnym strachem, sięgnęli do metod Hitlera. Faszyzowskimi metodami chcą oni sterroryzować społeczeństwo amerykańskie, które coraz bardziej wznosi się przeciwko imperializmowi.

Podobnie zaczął Hitler w 1933 roku, kiedy swoje wściekłe ataki skierował przede wszystkim przeciwko komunistom. Potem nastąpił Buchenwald, Oświęcim i krematoria. Imperialiści amerykańscy nie pomni lekcji, jaką im dała historia, kroczą drogą, na której skreślił sobie kark Hitler za swoją sforą.

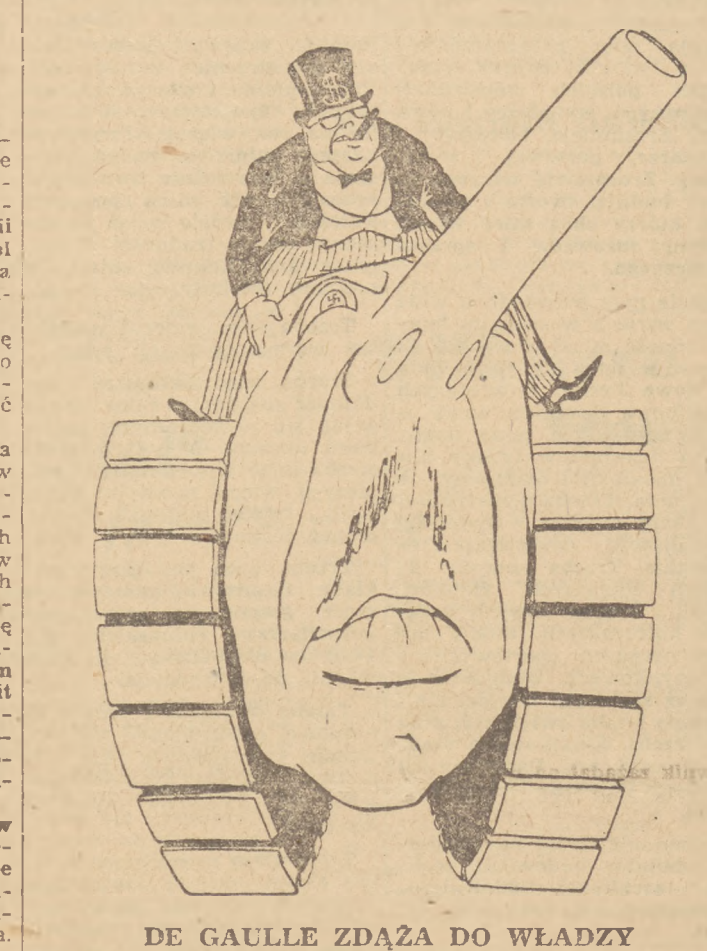
Faszyzowska decyzja sądu amerykańskiego jeszcze raz pokazała światu, że faszyzm rozbił w Europie w 1945 roku, za czym ponownie podnosił łeb w Stanach Zjednoczonych. Ci, którzy zamykają dziś w więzieniach bojowników o sprawę klasy robotniczej, o wolność, o pokój i postęp — gotują ludzkości nową rzeź.

Ale mylą się ci, którzy sądzą, że faszyzowskim terrorem uda się im złamać wolę narodu. Pamiętajcie słowa sekretarza generalnego Komunistycznej Partii USA, rzuczone w twarz faszyzowskim sędziom, zostały w Ameryce podchwyczone przez tysiące bojowników o pokój: „My komuniści — powiedział Dennis w czasie rozprawy sądowej — będziemy kontynuować walkę niezależnie od tego, jaki wyrok zapadnie. Będziemy walczyć realizując nasze dążenia w oparciu o naukowe zasady marksizmu-leninizmu”.

Walka ta trwać będzie dopóty, dopóki faszyzm nie zostanie całkowicie zdrzygotany.

KONRAD KRZYŻANOWSKI

Z PRASY: De Gaulle odbył podróż przedwyborczą po Francji.



DE GAULLE ZDĄŻA DO WŁADZY

ROMAN KARST

# MAKSYM GORKI — pisarz rewolucyjnego proletariatu

Przed 15 laty, 18 czerwca 1936 roku, literatura światowa odkryła się głęboką żałobą: w dniu tym zmarł wielki człowiek, genialny pisarz i szermierz ideów nowej, socjalistycznej epoki — Maksym Gorki. Jego ogromny dorobek literacki, składający się z setek opowiadań, kilku powieści, wielu dramatów, artykułów publicystycznych i wspomnień jest po dziś dzień źródłem wzruszeń milionów czytelników. Jego dzieła utrwalają konflikty naszej epoki i zawierały w nieskazitelnym pięknym obrazie dążenie człowieka do prawdy i wolności. W tym tkwi tajemnica popularności dzieł Gorkiego, w których ani jedna stronica nie zbliża, jeśli chodzi o siłę i urok obrazu artystycznego.

Twórczość Maksyma Gorkiego stanowi wizerunek naszej epoki, a w szczególności obraz ścierania się dwóch tendencji społecznych: kapitalistycznego rozkładu życia i rewolucyjnego, socjalistycznego przekształcania rzeczywistości. Literackie dzieło Gorkiego odzwierciedla proces rozwoju i upadku kapitalizmu w Rosji, oraz genezę, rozkwit i zwycięstwo ruchu robotniczego w tym kraju. Gorki analizuje przemiany, które przeżywał Rosję w ciągu dziesięcioleci poprzedzających Rewolucję Październikową, na tle przeżyć i ewolucji charakterów tysięcy postaci; ich dzieje dają w całości dokładny obraz epoki.

Historii rosyjskiej burżuazji poświęcone są przede wszystkim powieści: „Foma Gordiejew”, „Życie Matwieja Kożemiankina” (1910), „Rodzina Artamonow i synowie” (1925) oraz „Klim Samgin” ostatnia, niedokończona powieść wielkiego formatu. Każde z tych dzieł zawiera szereg biografii, ilustrujących powstanie burżuazyjnych fortun, wewnętrzne sprzeczności podcinające byt rodziny burżuazyjnej, upadek jednostki w ustroju kapitalistycznym i wreszcie odziedziczenie marksizmu na inteligencję burżuazyjną. Posta-

ponownie, tym razem w innym ujęciu (zwarty tom jest niedokończony) powieści „Klim Samgin”. Treścią tej książki są dzieje burżuazyjnej inteligencji i walka ideologiczna różnych grup w łonie burżuazji rosyjskiej w końcu XIX wieku. Ostatecznym sprawdzeniem onej jest tu zawsze stosunek jednostki lub danego ugrupowania do rewolucyjnego ruchu robotniczego, do rewolucji proletariackiej. Bohater powieści „Klim Samgin” jest owocem gnicia burżuazji, wyraziłem inteligencji związanej z burżuazją. Gorki podaje go różnym próbom życiowym i pokazuje jak Klim Samgin zachowuje się zazwyczaj w jednakowy sposób. Nie przestaje on być nigdy filistrą, którym filistrę przemienia się w nikczemnika.

Przeciwieństwem nieludzkości kapitalizmu, który znalazł w Gorkim genialnego i bezlitosnego oskarżyciela jest w twórczości autora „Artamonowów” humanistyczna postawa klasy robotniczo-chłopskiej, broniącej ideałów i wartości, podjętych przez burżuazję. Humanistyczną prawdą życia ucieleśniają w dziełach Gorkiego świadomi bojownicy ruchu rewolucyjnego, walczący o wyzwolenie człowieka. Tu człowiek pracy uświadomił się po raz pierwszy o swoje niezaprzeczalne prawo w życiu, tu po raz pierwszy sięgnął po ster wydarzeń dziejowych. Na łamach gorkowskich powieści, a w szczególności w „Matce” proletariatusz wkroczył do literatury jako zorganizowana, świadoma siła społeczna, jako przedstawiciel twórczego elementu życia — pracy. W obrazie rewolucyjnego proletariatu i pracującego chłopstwa uderza u Gorkiego dialektyczna, opierająca się na doświadczeniach Partii bolszewickiej ocena wszystkich etapów ruchu robotniczego. Widac to przede wszystkim w „Matce” (1906), powieści osnutej na tle rewolucyjnych wydarzeń w Niznym

Nowogrodzie i w Sormowie z roku 1902. Prototypami bohaterów utworu, młodego rewolucjonisty Pawła Wisłowa i jego matki, która odmiennie są dzieje burżuazyjnej inteligencji i walka ideologiczna różnych grup w łonie burżuazji rosyjskiej w końcu XIX wieku. Ostatecznym sprawdzeniem onej jest tu zawsze stosunek jednostki lub danego ugrupowania do rewolucyjnego ruchu robotniczego, do rewolucji proletariackiej. Bohater powieści „Klim Samgin” jest owocem gnicia burżuazji, wyraziłem inteligencji związanej z burżuazją. Gorki podaje go różnym próbom życiowym i pokazuje jak Klim Samgin zachowuje się zazwyczaj w jednakowy sposób. Nie przestaje on być nigdy filistrą, którym filistrę przemienia się w nikczemnika.

Należy na koniec podkreślić szczególną doniosłość publicystyki Maksyma Gorkiego, zwłaszcza tłumione demagogiczne amerykańskiego imperializmu amerykańskiego. Prace te nie tylko nie straciły na aktualności, lecz w dzisiejszej sytuacji nabrały nawet mocy i brzmia niemal proroczo. Musimy pamiętać dziś, kiedy niebezpieczeństwo wojny zawisło nad naszymi głowami, o słowach Gorkiego, zwróconych przed laty do działaczy kultury i sztuki na zachodzie Europy. W tych słowach wielki humanista wyraźnie uzależnił swoją ocenę

człowieka przede wszystkim od odpowiedzi na pytanie: Jak odnosisz się do wojny, do faszyzmu? Walka Gorkiego z barbarzyństwem amerykańskiego imperializmu i jego przestrogi przed groźbą nadciągającą z tej strony, to jeden z najważniejszych rozdziałów jego przebogatej twórczości publicystycznej, żywej i obowiązującej nas jak nigdy przed tym.

W naszej pamięci żywe są słowa Gorkiego wypowiedziane w obronie pokoju, przeciw wojnie. Gniewnie potępiał wielki pisarz kapitalistycznych podżegaczy wojennych, wzywał wszystkich ludzi dobrej woli w szczególności zaś intelektualistów do jednoczenia się w walce o pokój.

Słynne są artykuły Gorkiego poświęcone obronie pokoju jak „Po czynie stronie jestestwie twórcy kultury” lub „Przy mówieniu na kongresie antywojennym”.

Twórczość Gorkiego była najdoskonalszą interpretacją teorii Marksa, Engelsa o wyniszczeniu sił żywochnych proletariatu przez kapitalizm i o rewolucyjnej walce jako jedynym środku obrony godności klas uciskanych. Gorki był jako pisarz i człowiek przede wszystkim humanistą, który pierwszy urzeczywistnił w praktyce tezy marksistowskiej estetyki, stworzył wspaniałą sztukę realizmu socjalistycznego. W jego dziełach widziemy przykład wieloletniego nowatorstwa, czepnego podniecie i siłę walki klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne. Był żywym dowodem (tego, że rewolucja proletariacka i socjalizm są źródłem odrodzenia kultury i sztuki, dźwignią postępu ludzkiego.

Advertisement for 'COS NIECOS' featuring a large illustration of a woman's face and the text 'ZŁOTA ZA MORZĄ'.



# Z doświadczeń zespołów szkoleniowych

## 0 zespole szkoleniowym przy DOKP w Łodzi

Od stycznia br. pracuje przy DOKP w Łodzi ZMP-owski zespół szkoleniowy. Uczestnicy szkolenia zgodnie z planem zatwierdzonym przez Zarząd ZMP, przetrzymali dotychczas 12 tematów szkolenia organizacyjnego.

### Troska o frekwencję

Powaznym osiągnięciem zespołu jest dobra frekwencja na zebraniach szkoleniowych. Na ogólna liczbę 42 członków ZMP, w pracy zespołu szkoleniowego bierze udział 28-35 członków. Pozostali członkowie organizacji nie uczęszczają na szkolenie, bądź to dlatego, że uczą się w szkole, bądź też dojeżdżają do pracy z okolic Łodzi. Trzeba stwierdzić, że i ten problem należy się rozwiązać, gdyż Zarząd pomyślał nad próbą zorganizowania zespołu szkoleniowego dla kolegów dojeżdżających do pracy, lub zapożyczając się systematycznie ich samokształceniem.

Dobra frekwencja, to w dużej mierze zasługa dobrej pracy wykładawców — tow. Józefa Borysa i Józefa Soczyńskiego. Dobrze przygotowany i przeprowadzony wykład budzi zainteresowanie młodzieży dla tematu szkolenia.

### Na jednym zebraniu zespołu

Zebranie zespołu prowadził tow. Soczyński. Uczestnicy zespołu zapoznawali się z życiorysem tow. Bolesława Bieruta. Referent przygotował się do zebrania na podstawie broszury „Bolesław Bierut — Oplek i Przyjaciel młodzieży”. Na zebraniu referował temat według opracowanych uprzednio przez siebie tow. Soczyński mówił zwięźle i prosto, starał się, aby rozumieli go wszyscy.

Szczególnie dużo uwagi poświęcił tow. Soczyński pracy i działalności tow. Bieruta podczas okupacji i po wyzwoleniu. Podkreślał zasługi tow. Bieruta w organizowaniu walki — organizowaniu oddziałów „Gwardii Ludowej” w kierownictwem tow. Bieruta. Szeroko omówił również zasługi tow. Bieruta w organizowaniu władzy ludowej w naszym kraju — o jego pracy na czele Krajowej Rady Narodowej. Następnie tow. Soczyński mówił o trosce tow. Bieruta o odbudowę kraju i podniesienie stopy życiowej mas pracujących. „Tow. Bierut to wzór patrioty i internacjonalisty. To wzór wiernego syna narodu i Ojczyzny” — mówił tow. Soczyński.

### Dyskusja była rzeczowa

Dyskusja, jaka zawiązała się po referacie była szeroka i rzeczowa. Dyskutanci, mówiąc o zasługach tow. Bieruta w odbudowie Ojczyzny, wskazywali na osiągnięcia swego miasta. „Przyjrzyjmy się naszej Łodzi” — mówił w dyskusji tow. Zygmunt Lewandowski — „Zrozumieć troskę Rządu i tow. Bieruta o klasę robotniczą. Buduje się w Łodzi fabryki i przedszkola, uczelnie i domy mieszkalne, polepsza warunki sanitarne naszego miasta.” — „A wszystko to dla nas — dzięki ojcowskiemu pomocy naszego Prezydenta Bieruta” — powiedział Lewandowski.

Podobnie mówili i inni uczestnicy dyskusji. Na przykładzie swego miasta, swego własnego życia poznawali wielką pracę tow. Bieruta. Za swoje szczęśliwe życie, które budują pod

Junacy z Nowej Huty, przydzwonił z Pałacu, uczniowie z Mrągowa i Świdnicy, metalowcy z poznajskich Zakładów im. Stalina i zielonogórskie „Zastal”, górnicy ze Świętochłowic, hutnicy z Zabrze i Łódź. Wszyscy wzięli udział w konferencji. Czynnikami, zorganizowanymi w ramach „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, roczną pracą „Sztandaru Młodych”. Publikowaliśmy już krótkie sprawozdania z tych konferencji. Należy obecnie wyciągnąć z nich wnioski.

### Coraz silniejsza więź gazet z młodzieżą

Podczas konferencji koleżeńscy czytelnicy nie bez dumy podkreślali, że obecnie gazeta podobna im się bardziej, aniżeli w okresie początkowym. Aktywi-

## Czego muszą dokonać ZMP-owcy w PGR Dobra, aby nowa umowa zbiorowa usprawniła pracę w ich gospodarstwie

Pierwszy czerwiec, Dzień, w którym we wszystkich PGR-ach weszła w życie nowa, ulepszona umowa zbiorowa. W tym dniu w PGR Dobra zespół Buk, na północno-wschodnią część szlacheckiego, gdzie ze względu na klimat wszystkie prace w polu wypadają później, robotnicy szli do pracy.

Brak nam bardzo ludzi do pracy — skarży się kierownik PGR-u Dobra. — Ledwo nadążamy z robotami...

Zapytany o nową umowę zbiorową, odpowiada: — Dopiero dzisiaj ma być zebranie w sprawie tej umowy. Oczywiście ją umowę już znam dokładnie...

A wy? — zwracam się do Majchra, młodego robotnika. — Ja coś słyszałem, że ma być nowa umowa — odpowiada — ale co to ma być za umowa, nie wiem...

Rozmowa ta mówi sama za siebie. Oto ludzie pracujący w nowych warunkach, które każdego robotnika pobudzają do lepszej, wydajniejszej pracy, od wydajności pracy zależy bowiem płaca — a jednocześnie ludzie ci nie o tym nie wiedzą, pracując zresztą może niezłe, ale nieświadomi zupełnie wielkich korzyści, jakie nowy układ przynosi im i całemu narodowi. Dlaczego nie zapoznał robotników z nową umową, choćby sam kierownik, jeśli twierdzi, że tak dokładnie ją zna i rozumie? Dlaczego nie pomyślał o tym ZMP-owcy, którzy o nowej umowie wiedzieli już dawno? A brak znajomości i zrozumienia nowej umowy, przeja-

Wielkie i trudne zadania stoją przed ZMP-owcami w PGR Dobra. Powinni oni pomóc organizacji partyjnej w dokładnym zapoznaniu robotników z celami nowego układu pracy, aby ulepszyć pracę każdego z nich. ZMP-owcy sami powinni nadal przodować w pracy i podać za sobą całą liczną w Dobrej młodzież niezorganizowaną. Powinni oni zorganizować „Lekką Kawalerię”, która zapożyczona w upoważnieniu dyrekcji zespołu kontrolowałaby codziennie pracę gospodarstwa i energicznie nie tepła nieporządku.

Dopiero dzięki takiej pracy ZMP-owców PGR Dobra, robotnicy, młodzież i cała nasza gospodarka odnieść korzyści, jakże zapewnia nowy układ zbiorowy.

Ksiągowy Roman Konik, zapytany przez młodych robotników, ile będą mieli zapłacone za dotychczas wykonaną pracę, obraża się i wymyśla ludziom.

Skutki tej atmosfery są proste — niejeden starszy i młodszy robotnik PGR-u Dobra nosi się z zamiarem

ucieczki do innego gospodarstwa. A potem są skargi: — „Ludzi brakuje...”

W PGR Dobra jest koło ZMP. Młody jego przewodniczący, tow. Jan Byczek, awansował niedawno z robotnika polowego na kalkulatora. Jest on pełen szczerzej chęci do walki, ale nie wie, jak tę walkę rozpocząć. A walka ta musi być przeprowadzona i właśnie nowy układ pracy sprzyja zwycięstwu młodych robotników nad sobiactwem i nieporządkami, które tyle szkody przynoszą państwu i samym robotnikom PGR-u Dobra.

Wiedzieli zresztą i tak robotnicy ZMP-owcy, że nie ma prawa agronom Kobylński żądać od nich porzucenia pracy polowej, aby naprawić jego błędy. Dlatego więc właśnie oni — Byczek i Batko, Bartosiak, najbardziej świadomi, którzy powinni bronić przed bezprawiem innych — biernie wysłuchali ordynarnych wymyślań agronoma, kiedy ociągali się z odejściem od wożenia obornika, aby naprawić bryczkę? Dlaczego nie poruszyli tej sprawy i innych nadużyć w rozmowie z sekretarzem organizacji partyjnej lub nie odnieśli się do Komitetu Zespołowego PZPR w Bukach lub nawet do Komitetu Powiatowego w Szczecinie?

Wielkie i trudne zadania stoją przed ZMP-owcami w PGR Dobra. Powinni oni pomóc organizacji partyjnej w dokładnym zapoznaniu robotników z celami nowego układu pracy, aby ulepszyć pracę każdego z nich. ZMP-owcy sami powinni nadal przodować w pracy i podać za sobą całą liczną w Dobrej młodzież niezorganizowaną. Powinni oni zorganizować „Lekką Kawalerię”, która zapożyczona w upoważnieniu dyrekcji zespołu kontrolowałaby codziennie pracę gospodarstwa i energicznie nie tepła nieporządku.

Dopiero dzięki takiej pracy ZMP-owców PGR Dobra, robotnicy, młodzież i cała nasza gospodarka odnieść korzyści, jakże zapewnia nowy układ zbiorowy.

Ksiągowy Roman Konik, zapytany przez młodych robotników, ile będą mieli zapłacone za dotychczas wykonaną pracę, obraża się i wymyśla ludziom.

Skutki tej atmosfery są proste — niejeden starszy i młodszy robotnik PGR-u Dobra nosi się z zamiarem

ucieczki do innego gospodarstwa. A potem są skargi: — „Ludzi brakuje...”

W PGR Dobra jest koło ZMP. Młody jego przewodniczący, tow. Jan Byczek, awansował niedawno z robotnika polowego na kalkulatora. Jest on pełen szczerzej chęci do walki, ale nie wie, jak tę walkę rozpocząć. A walka ta musi być przeprowadzona i właśnie nowy układ pracy sprzyja zwycięstwu młodych robotników nad sobiactwem i nieporządkami, które tyle szkody przynoszą państwu i samym robotnikom PGR-u Dobra.

Wiedzieli zresztą i tak robotnicy ZMP-owcy, że nie ma prawa agronom Kobylński żądać od nich porzucenia pracy polowej, aby naprawić jego błędy. Dlatego więc właśnie oni — Byczek i Batko, Bartosiak, najbardziej świadomi, którzy powinni bronić przed bezprawiem innych — biernie wysłuchali ordynarnych wymyślań agronoma, kiedy ociągali się z odejściem od wożenia obornika, aby naprawić bryczkę? Dlaczego nie poruszyli tej sprawy i innych nadużyć w rozmowie z sekretarzem organizacji partyjnej lub nie odnieśli się do Komitetu Zespołowego PZPR w Bukach lub nawet do Komitetu Powiatowego w Szczecinie?

Wielkie i trudne zadania stoją przed ZMP-owcami w PGR Dobra. Powinni oni pomóc organizacji partyjnej w dokładnym zapoznaniu robotników z celami nowego układu pracy, aby ulepszyć pracę każdego z nich. ZMP-owcy sami powinni nadal przodować w pracy i podać za sobą całą liczną w Dobrej młodzież niezorganizowaną. Powinni oni zorganizować „Lekką Kawalerię”, która zapożyczona w upoważnieniu dyrekcji zespołu kontrolowałaby codziennie pracę gospodarstwa i energicznie nie tepła nieporządku.

Dopiero dzięki takiej pracy ZMP-owców PGR Dobra, robotnicy, młodzież i cała nasza gospodarka odnieść korzyści, jakże zapewnia nowy układ zbiorowy.

Ksiągowy Roman Konik, zapytany przez młodych robotników, ile będą mieli zapłacone za dotychczas wykonaną pracę, obraża się i wymyśla ludziom.

Skutki tej atmosfery są proste — niejeden starszy i młodszy robotnik PGR-u Dobra nosi się z zamiarem

właśnie przez nas, czytelników”.

### Dlaczego korespondenci mało mówili o swej pracy

Zrozumienie tej jednej z podstawowych cech prasy socjalistycznej, jaką jest ścisła współpraca czytelników z piśmem, nie wszędzie przebiegała tak mocno i wyraziście.

Brakowało często w dyskusji omówienia roli korespondenta, jako wyraziście opinii szerokiej mas, i gazety, jako oręża twórczej krytyki i samokrytyki. Dyskutanci, a było wśród nich wielu korespondentów, nie mówili np. o wypadkach tłumienia i represji w odnośnej krytyce. A przecież właśnie korespondenci, walczący z bezdużnym stosunkiem do potrzeb całego narodu i wskazujący niedociągnięcia w trosce o nowsży rozwój naszego budownictwa socjalistycznego, są nieraz przedmiotem ataków ze strony wroga klasowego, biurokratów, ze strony nieuków i zacofańców.

Popularyzować czytelników, a nieuków otaczać pogardą

I tak, jak za mało mówiono na Konferencjach o walce z nie docięgnięciami, prowadzonej przez naszą młodzież często właśnie przy pomocy prasy, tak i niewiele poruszano zagadnienie czytelnictwa prasy w szerokich masach młodzieży.

Zagadnienie to, w mniejszym lub większym stopniu, wystąpiło wyraźnie na wszystkich konferencjach, wystąpiło tym silniej, im mniej o nim mówiono. Zdarzały się wypadki, że na Konferencjach w charakterze czytelników byli koledzy, którzy prasy wcale nie czytali. Nie więc dziwnego, że np. w Zabrzu na 49 obecnych, w dyskusji głos zabralo jedynie 8 osób.

Konferencje Czytelników byskami nie tylko w Zielonej Górze. Budownictwo Nowej Huty podjęło podobne zobowiązania.

Przecież my wszyscy, cała młodzież, jesteśmy współodpowiedzialni za nasz „Dziennik” — mówili. — „Silna nasza prasa polega przede wszystkim na tym, że jest ono redagowane w dużej części

W ósmej dzielnicy Wrocławia — na Jeśnicy, przy ul. Średzkiej nikt nie interesuje się gablotkami z portretami przodowników pracy. Od roku portrety te nie były zmieniane. Nic więc dziwnego, że gablotki uległy zniszczeniu i przestały wiały przysyłowio „obraz nędzy i rozpacz”. (Koresp. Czesław Kindler, Wrocław).

Wielkie i trudne zadania stoją przed ZMP-owcami w PGR Dobra. Powinni oni pomóc organizacji partyjnej w dokładnym zapoznaniu robotników z celami nowego układu pracy, aby ulepszyć pracę każdego z nich. ZMP-owcy sami powinni nadal przodować w pracy i podać za sobą całą liczną w Dobrej młodzież niezorganizowaną. Powinni oni zorganizować „Lekką Kawalerię”, która zapożyczona w upoważnieniu dyrekcji zespołu kontrolowałaby codziennie pracę gospodarstwa i energicznie nie tepła nieporządku.

Dopiero dzięki takiej pracy ZMP-owców PGR Dobra, robotnicy, młodzież i cała nasza gospodarka odnieść korzyści, jakże zapewnia nowy układ zbiorowy.

Ksiągowy Roman Konik, zapytany przez młodych robotników, ile będą mieli zapłacone za dotychczas wykonaną pracę, obraża się i wymyśla ludziom.

Skutki tej atmosfery są proste — niejeden starszy i młodszy robotnik PGR-u Dobra nosi się z zamiarem

ucieczki do innego gospodarstwa. A potem są skargi: — „Ludzi brakuje...”

W PGR Dobra jest koło ZMP. Młody jego przewodniczący, tow. Jan Byczek, awansował niedawno z robotnika polowego na kalkulatora. Jest on pełen szczerzej chęci do walki, ale nie wie, jak tę walkę rozpocząć. A walka ta musi być przeprowadzona i właśnie nowy układ pracy sprzyja zwycięstwu młodych robotników nad sobiactwem i nieporządkami, które tyle szkody przynoszą państwu i samym robotnikom PGR-u Dobra.

Wiedzieli zresztą i tak robotnicy ZMP-owcy, że nie ma prawa agronom Kobylński żądać od nich porzucenia pracy polowej, aby naprawić jego błędy. Dlatego więc właśnie oni — Byczek i Batko, Bartosiak, najbardziej świadomi, którzy powinni bronić przed bezprawiem innych — biernie wysłuchali ordynarnych wymyślań agronoma, kiedy ociągali się z odejściem od wożenia obornika, aby naprawić bryczkę? Dlaczego nie poruszyli tej sprawy i innych nadużyć w rozmowie z sekretarzem organizacji partyjnej lub nie odnieśli się do Komitetu Zespołowego PZPR w Bukach lub nawet do Komitetu Powiatowego w Szczecinie?

Wielkie i trudne zadania stoją przed ZMP-owcami w PGR Dobra. Powinni oni pomóc organizacji partyjnej w dokładnym zapoznaniu robotników z celami nowego układu pracy, aby ulepszyć pracę każdego z nich. ZMP-owcy sami powinni nadal przodować w pracy i podać za sobą całą liczną w Dobrej młodzież niezorganizowaną. Powinni oni zorganizować „Lekką Kawalerię”, która zapożyczona w upoważnieniu dyrekcji zespołu kontrolowałaby codziennie pracę gospodarstwa i energicznie nie tepła nieporządku.

Dopiero dzięki takiej pracy ZMP-owców PGR Dobra, robotnicy, młodzież i cała nasza gospodarka odnieść korzyści, jakże zapewnia nowy układ zbiorowy.

Ksiągowy Roman Konik, zapytany przez młodych robotników, ile będą mieli zapłacone za dotychczas wykonaną pracę, obraża się i wymyśla ludziom.

Skutki tej atmosfery są proste — niejeden starszy i młodszy robotnik PGR-u Dobra nosi się z zamiarem

ucieczki do innego gospodarstwa. A potem są skargi: — „Ludzi brakuje...”

W PGR Dobra jest koło ZMP. Młody jego przewodniczący, tow. Jan Byczek, awansował niedawno z robotnika polowego na kalkulatora. Jest on pełen szczerzej chęci do walki, ale nie wie, jak tę walkę rozpocząć. A walka ta musi być przeprowadzona i właśnie nowy układ pracy sprzyja zwycięstwu młodych robotników nad sobiactwem i nieporządkami, które tyle szkody przynoszą państwu i samym robotnikom PGR-u Dobra.

### Maksym Gorki

# „MATKA”

„Matka” Gorkiego jest pierwszą powieścią, w której autor ukazuje proletariatusz jako siłę kierującą przyszłą rewolucją. Na tym pełnym i przewidywanym obrazie polega ogromne znaczenie „Matki”. Znaczenie to podkreślał W. Lenin, mówiąc o nauce i świadomości, jaką czerpać będą z książki rewolucyjny proletariatusz.

Tak pełnej analizy sytuacji społecznej mógł dokonać jedynie pisarz związany z ruchem robotniczym, ruchem bolszewickim. Pisarzem tym był Maksym Gorki — „ojciec realizmu socjalistycznego”.

Wspaniała postać bojownika o sprawiedliwość społeczną Pawła Wasłowa, pięknie narysowany obraz rozwoju świadomości politycznej matki Pawła — Pelagii Nitowny, ukazanie rewolucyjnego środowiska robotniczego — oto podstawowe wartości „Matki”.

„Po aresztowaniu Pawła i jego towarzyszy matka musi zarabiać na życie. Ale równocześnie budzi się w niej świadomość i przekonanie, że trzeba walczyć dalej. Matka zaczyna więc kolportaż ulotek na terenie fabryki — razem z ciepłą strawą podsuwa robotnikom gorące słowa rzucane przez Partię. Matka robi to — bo ufa swemu synowi; ufa jego towarzyszom, że o słuszną sprawę idzie walka. Zastępuje ich na posterunku wprowadzając w błąd policję, która zaczyna wątpić, czy to robota Pawła i towarzyszy...”

W północnej matki spokojnie i sprawnie obłoża sobie pierś książkami, zrobiła to tak zrezygnowanie, że Jegor z zadowoleniem mlasnął językiem i oświadczył: — Sehr gut! Jak mój dobry Niemiec, gdy wypije wiadro piwa. Was, mamusiu, nie zmienia literatura: zostaliście dobrą starą kobietą, tegą i wysokiego wzrostu. Niech bogowie błogosławią wasze poczynania.

Za pół godziny, zgłębła pod ciężarem nosideł, spokojna i pewna siebie stała u bramy fabryki. Dwóch stróżów podrażnionych kpinami robotników, brutalnie okłamywała wchodzącą na podwórze kłocząc się z nimi. Z boku stał policjant i cienkonoży człowiek z czerwona twarzą i bystrymi oczyma. Matka, przesuując nosidło z ramienia na ramię, śledziła go spode białej chustki, że to szpieg.

Wysoki, kędzierzawy chłopak, w czapce zsuniętej do tyłu, krzyknął do stróżów, którzy ooszukiwali go:

— Trzeba! — powiedział Iwan i zaśmiał się. — Matka oglądając się ostrożnie, wykrzykiwała: — Kapuśniak! Kłuski gorące!

I niepostrzeżenie wyjmując broszurę, paczkę za paczką, wsuwała je braciom. A za każdym razem, gdy zniknęła z jej rąk, zapalała się przed nią żółta plama, niby ogień zapalony w ciemnym pokoju — twarz oficera zardzewiała. I ze złościwą satysfakcją mówiła mu: — Masz, to dla ciebie, wasza wielmożność!

I podając następną paczkę dodawała z zadowoleniem: — Na! — Podchodził robotnicy z garnurkami w rękach. Gdy zbliżyli się, Iwan Gusiew zaczął się głośno śmiać i Wasłowa spokojnie przerywała wydawanie odzew rozlewając kapuśniaki i kłuski, a Gusiewowie żartowali z niej: — Zrećnie się zmysła Nłowna! — Bieda uczy młodzi! — ponturo zauważył jakiś palacz. — Żywieliście ją zabrali. Dranie! — Daj na za trzy kopiejki kłuski i nie trap się, matko! Dasz sobie radę!

— Dziękuję za dobre słowo! — usmiechnęła się do niego. — Dobrze słowo niedrogo mnie kosztuje... — mruknął odchodząc na bok. — Wasłowa wykrzykiwała: — Gorący kapuśniak, kłuski, polewka... I myślała, jak opowie synowi o swoim pierwszym doświadczeniu, a przed nią wciąż stała żółta twarz oficera, zdziwiona i zła. Czarne wąski poruszały się w zakłopotaniu, spod górnej, w rozdzielnieniu wzniesionej wargi błyskała biała kość mocno zacienionych zębów. W pierś jej radość śpiewała jak ptak, brwi przebiegłe unosiły się i opuszczały. Zrećnie spełniając swoje zadanie dogadywała w myśli: — A oto — jeszcze! Na!

„Na drugi dzień, kiedy Nłowna podeszła z nosidłami do wrót fabryki, stróż zajął ją grubianką i rozkazał jej postawić nosidła na ziemi starannie obejrzał wszystkie...”

Wielkie i trudne zadania stoją przed ZMP-owcami w PGR Dobra. Powinni oni pomóc organizacji partyjnej w dokładnym zapoznaniu robotników z celami nowego układu pracy, aby ulepszyć pracę każdego z nich. ZMP-owcy sami powinni nadal przodować w pracy i podać za sobą całą liczną w Dobrej młodzież niezorganizowaną. Powinni oni zorganizować „Lekką Kawalerię”, która zapożyczona w upoważnieniu dyrekcji zespołu kontrolowałaby codziennie pracę gospodarstwa i energicznie nie tepła nieporządku.

Dopiero dzięki takiej pracy ZMP-owców PGR Dobra, robotnicy, młodzież i cała nasza gospodarka odnieść korzyści, jakże zapewnia nowy układ zbiorowy.

— Ty możesz sobie drukować, psł synu, co chcesz — mówił głośno — ale o mnie nie waz się!

Podszedł Wasyli Gusiew i oznajmił: — A ja znowu zjem u ciebie obiad — smakuje mi.

I zniżywszy głos, cicho dorzucił przymrużając oczy: — Celnie trafiłście... Ech, mamusiu! Bardzo dobrze!

Matka przyjaźnie kiwnęła mu głową. Po dobio się jej, że ten młody człowiek, najwzrostszy zabijaka w osiedlu, mówi z nią potajemnie i zwraca się do niej przez „wy”. Podobało jej się także ogólne podniecenie w fabryce i myślała sobie: — A przecież, żeby nie ja... Niedaleko zatrzymał się trzech od czarnej roboty i jeden z nich powiedział niegłośno, z zalem: — Nigdzie nie znalazłem. — A dobrze by było posłuchać! Ja nie umiem czytać ale widzę, że aż pod siódmę zebro im wiało! — zauważył drugi. Trzeci obejrzał się i zaproponował: — Chodźmy do kotłowni... — Działo... — szepnął Gusiew pomrugując.

Nitowna wróciła do domu wesuła. — Zaują tam ludzie, że nie umieją czytać — powiedziała Andrzejowi — a ja, jak byłam młoda, umiałaam czytać, ale — zapomniałam... — Przypomnijcie sobie — zaproponował chachol. — W moim wieku pośmiewisko z siebie robić? — Ale Andrzej wziął z półki książkę i pokazując końcem noża literę na okładce zapytał: — Co to jest? — Er — odpowiedziała śmiejąc się. — A ta? — A.

Czuła się zakłopotana i jakby — urażona. Zdawało jej się, że oczy Andrzeja śmieją się skrycie, i starała się ich uniknąć. Ale głos jego brzmiał miękko i spokojnie, a twarz była poważna. — Czyżbyście, Andrzej, chcieli mnie naprawdę uczyć — zapytała usmiechając się mimo woli. — A bo co? — odezwał się — Jeżeliście czytali, to łatwo wam będzie przypomnieć sobie. A jak mówią — cudu nie będzie, to się obędzie, a będzie cud — uciechy się lud... — Mówią także: na obraz spojrzysz — świętym nie stanielisz! — E! — kiwnął głową Andrzej — gadek jest dużo — mniej wiesz — mocniej śpiś, może nieprawda? Gędkami — żoładek myśli, cugle dla duszy z nich plecie. żeby łatwiej rządzić nią. A to jaka litera? — E — powiedziała matka. — Tak. O, jak się rozparło. No, a ja? Natężając wzrok z wysiłkiem poruszając brwiami, przypominała sobie z trudnością zapamiętane litery. I niepostrzeżenie zapomniała o wszystkich innym pochłonęła tym wysiłkiem. Wkrótce jednak oczy jej znużyły się. Z początku zebrały się w nich łzy zmeczenia, a potem zakapały na książkę żółty smutek. — Abecadka się ucze! — powiedziała pociągając nosem. — Czerdziesiąt lat mam, a dopiero teraz zaczęłam się uczyć czytać... — Nie trzeba płakać! — powiedział Andrzej łagodnie i cicho. — Nie mogliście żyć inaczej, a przecież mimo to rozumiecie, że żyłście źle. — Wczorajem chachol wyszedł, a matka zapaliła lampę i usiadła przy stole z poczością. Wkrótce jednak wstała, niedziedowanie przeszła się po pokoju wyszła do kuchni, zamknęła drzwi i haaczek i mocniej niż zwykle ruszając brwiami, wróciła do pokoju. Spuściła firanki w oknach, wzięła książkę z półki, znowu usiadła przy stole i rozszerzając się schyliła się nad książką. Wargi jej zaczęły się poruszać. Gdy z ulicy dochodził hałas, wzdrygała się, zakrywała książkę dlonia i nachodziwała czujnie. Po czym znowu to zamykając to otwierając oczy szepotała: — Z-v-2v-c-1-e-1-e-1-e — 2v-c-

Następny odcinek opowiadania „PROSBA” ukazuje się w numerze jutrzejszym



